KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

nnik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, WTOREK 18 PAŹDZIERNIKA 1932 R. Nr. 244.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Wiceminister skarbu p. Starzyński

skarży b. administratora pisma sanacyjnego o oszczerstwo.

Wczoraj o godz. 10.15 przed sądem grodzkim XIII oddziału w Warszawie rozpoczął się sensacyjny proces b. administratora „Głosu Prawdy", Stefana Olpińskiego oraz obywatela ziemskiego, Henryka Przewłockiego, oskarżonych przez urząd prokuratorski o obrazę urzędnika — wiceminista skarbu, Stefana Starzyńskiego. Obrazy tej mieli się dopuścić oskarżeni w złożonem do Najwyższej Izby Kontroli Państwa doniesieniu, że są w posiadaniu dowodów, stwierdzających, iż Ministerstwo skarbu postępuje tendencyjnie, w związku z niewydawaniem koncesyj na nowe drożdżownie i że w szczególności wiceminister Starzyński osobiście zainteresowany jest w kartelu drożdżowym, naskutek czego kartel ów prowadzi sprzeczną z interesami publicznemi obronę interesów własnych. Obaj oskarżeni prosili o zbadanie tych zarzutów w imię dobra publicznego. Urząd prokuratorski dopatrzył się w złożonym memorjale obrazy władzy i skierował sprawę na drogę sądową.

Na rozprawę stawili się oskarżeni: Stefan Olpiński i Henryk Przewłocki w towarzystwie swoich obrońców, adw. Kazimierza Sterlinga i adw. Antoniego Chmurskiego. P. Stefan Starzyński na sali sądowej nie zjawił się. Fotel oskarżycielski zajął podprok. Sieroszewski jako oskarżyciel prywatny wystąpił senator adw. Perzyński. Przed odczytaniem aktu oskarżenia obrona oskarżonych zabrała głos, przedkładając cały szereg obszernych wniosków. Pierwszy zabrał głos adw. Kazimierz Sterling, który w 40-minutowem przemówieniu zgłosił w imieniu Stefana Olpińskiego obszerne wnioski.

ŚWIETNE INTERESY DROŻDŻOWNI.

Obrona zamierza przeprowadzić dowód prawdy okoliczności, przytoczonych w memorjale, złożonym do Najwyższej Izby Kontroli Państwa. W związku z tem obrona zwraca się o powołanie całego szeregu nowych świadków, a także o przedłożenie dokumentów.

Motywując swoją decyzję odmowną, Ministerstwo skarbu między innemi powołało się na fakt ciągłbego spadku konsumcji drożdży w kraju. Obrona jest w posiadaniu zestawień, opartych na danych urzędowych, które niezbicie stwierdzają, iż konsumcja nietylko nie spadła, lecz przeciwnie, uległa znacznej zwyżce. Ministerstwo skarbu stwierdza, że istniejące w Polsce 18 drożdżowni nie wykorzystują swej zdolności produkcyjnej. Obrona stwierdza, że drożdżowni nie jest 18, lecz wszystkiego 14 i że wszystkie poczyniły ogromne i bardzo kosztowne inwestycje, rozszerzając w wielkim stopniu fabrykację.

TROCHE CHEMJI...

Obrona atakuje argument Ministerstwa skarbu, wymieniony w odpowiedzi na podanie obywatela Przewłockiego, że m. in. powodem odmowy są trudności, wynikające dla monopolu spirytusowego lokowaniem spirytusu drożdżowego, otrzymanego, jako produkt uboczny, przy fabrykacji drożdży. Adw. Sterling żąda powołania biegłego starszego asystenta wydziału chemicznego Uniwersytetu Stefana Batorego, Monikowskiego, który ma złożyć świadectwo, że spirytus otrzymuje się jako produkt uboczny jedynie przy wadliwej fabrykacji. Monikowski składał już tego rodzaju zeznanie w jednym z procesów zrzeszenia producentów drożdży w Wilnie i zeznania te przyjęte zostały przez sąd, jako miarodajne.

Następnie adw. Sterling stwierdza, że Ministerstwo skarbu, powołując się na uchwałę referatu komitetu ekonomicznego Rady ministrów, który wypowiada się przeciwko udzielaniu nowych koncecyj, wiedziało, że autorem referatu jest radca ekonomiczny zrzeszenia producentów p. Rzepecki. Adw. Sterling domaga się przedłożenia odpisu tego referatu.

B. MIN. CZECHOWICZ MA ŚWIADCZYĆ.

W dalszym ciągu mec. Sterling domaga się powołania w charakterze świadka b. ministra skarbu Gabrjela Czechowicza, który podpisał wniosek Ministerstwa skarbu na komitet ekonomiczny Rady ministrów w sprawie niewydawania nowych koncesyj. Obrona stwierdza, że we wniosku, jak również i w jego uzasadnieniu zawarte są zupełnie niezgodne z rzeczywistością dane i cyfry oraz fałszywe argumenty, które niewątpliwie miały na celu wprowadzenie w błąd Rady ministrów. Obrona stwierdza, że minister Czechowicz sprawy tej nie znał i otrzymał ją do podpisania od jednego z wiceministrów i domaga się ustalenia kto był owym ministrem.

CO MA USTALIĆ B. MIN. MATUSZEWSKI.

W dalszym ciągu obrona domaga się powołania w charakterze świadka b. ministra skarbu, obecnie redaktora „Gazety Polskiej" Ignacego Matuszewskiego, celem ustalenia, za czyjem wstawiennictwem zgodził się 2 października 1930 r. na podpisanie aktu niewydawania nowych koncesyj. B. minister Matuszewski ma nadto ustalić, na jakiej podstawie zgodził się minister skarbu, mimo wydanego przez Ministerstwo zrzeszeniu producentów zobowiązania zamknięcia listy koncesyj — na wydanie koncesji firmie „Zachodnio-Polskie Towarzystwo Spirytusowe w Warszawie", które otrzymuje obecnie 600.000 zł. rocznie za to, że do tego czasu drożdżowni nie uruchomiło.

MIN. J. PIŁSUDSKI A REWELACJE OLPIŃSKIEGO.

Adw. Sterling prosi o wezwanie w charakterze świadka b. ministra skarbu Jana Piłsudskiego, celem ustalenia, dlaczego podczas swego urzędowania zmienił politykę Ministerstwa skarbu w odniesieniu do kartelu drożdżowego. Zdaniem obrony, stało się to na skutek rewelacyj Stefana Olpińskiego. Następnie p. Jan Olpiński winien ustalić, co było przyczyną, że odebrał wiceministrowi Starzyńskiemu sprawę polityki departamentu akcyz i monopoli, przekazując tę sprawę wiceministrowi Jastrzębskiemu. Adw. Sterling domaga się w charakterze świadka Józefa Dudlera, który ma zeznać, że donosił kilkakrotnie o tem, iż wiceminister Starzyński oraz cały szereg urzędników Ministerstwa skarbu jest przez kartel drożdżowniczy opłacany, przyczem od wielu osób z branży słyszał, że p. Starzyńskiego inaczej nie nazywano, jak „kowalem", a to dlatego, że „kuje" sprawy kartelu.

Pozatem obrońca adw. Sterling prosi o wezwanie jeszcze dwudziestu kilku świadków.

SUBWENCJA NA „POLSKĘ W OBRAZACH".

Podprok. Sieroszewski prosi o powołanie świadka p. Błeszyńskiego, celem stwierdzenia, że oskarżony Olpiński stawał już nieraz przed sądem m. in., że miał w Krakowie sprawę o aferę filmową, usiłując wymusić subwencję na film „Polska w obrazach". Między oskarżycielami a obroną wywiązuje się polemika, obrona dowodzi, że sprawy nie było w sądach i że Olpiński prosił jedynie ówczesnego premjera Witosa o protektorat nad filmem, nie domagając się żadnych subwencyj.

TRYBUNAŁ I MINISTERSTWO.

Następnie zabrał głos adw. Antoni Chmurski. Adw. Chmurski stwierdza, że jego klijent Henryk Przewłocki walczył nie tylko o interes własny, ale o interes ogólny. Najwyższa instancja sądowa w Polsce — Najwyższy Trybunał Administracyjny — uchylił orzeczenie Ministerstwa skarbu, odmawiające udzielenia koncesji. Nazajutrz potem, kiedy N. T. A. uznał jego prawa, Ministerstwo skarbu wydało ponowną decyzję odmowną.

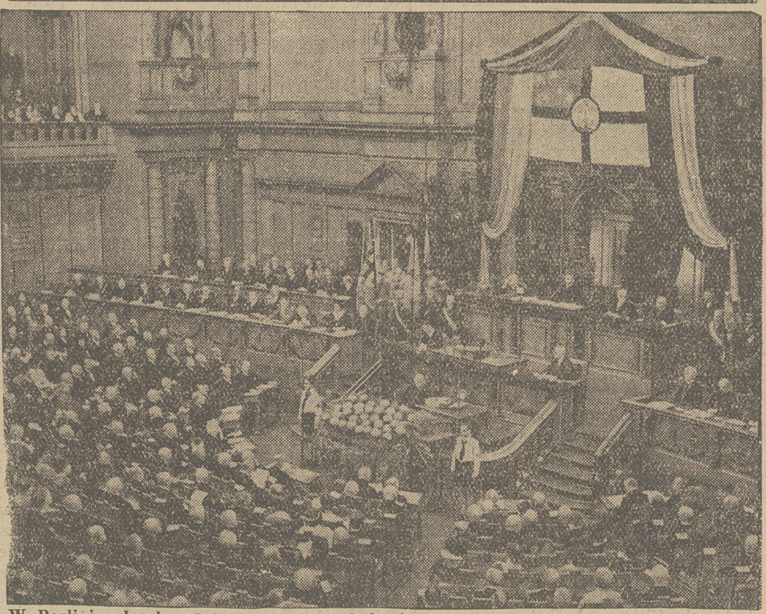
TAJNA UMOWA Z KARTELAMI.

W tych warunkach miał prawo zwrócić się do konstytucyjnie przewidzianej Najwyższej Izby Kontroli Państwa, jako pełnoprawny obywatel i prosić o zbadanie zarzutów, o których mówiono już publicznie w Warszawie. Miał też prawo odwołać się do opinji publicznej i uczynić to za pośrednictwem dziennikarza Olpińskiego, który podjął akcję prasową w tej sprawie. W dalszym ciągu adw. Chmurski stwierdza, że odmowna decyzja Ministerstwa skarbu oparta była na tajnej umowie, zawartej między Ministerstwem o zrzeszeniem producentów drożdżowych. Obrona jest w posiadaniu sygnatury listów, wymienianych przez Ministerstwo a zrzeszeniem, które są przez władze traktowane jako tajne, a tymczasem winny być ujawnione, gdyż dotyczą interesu publicznego, a w każdym razie przedłożone na rozprawie oświetlą całokształt sprawy.

Adw. Chmurski domaga się powołania w charakterze świadków: b. ministra Jana Piłsudskiego i wiceministra Jastrzębskiego na inne okoliczności niż adw. Sterling. Prokurator żąda uchylenia wszystkich wniosków obrony i stwierdza, że obrona zamierza sprawę wprowadzić na tory polityczne. Prokurator protestuje przeciwko temu sposobowi obrony, rozprawa ma stwierdzić jedynie, czy Przewłocki i Olpiński dopuścili się zniesławienia wysokiego dostojnika Rzplitej i obrona nie może wykraczać poza granice art. 532 k. k.

Również te same wnioski stawia oskarżyciel prywatny adw. Perzyński. Adw. Perzyński oświadcza, że obrońca oskarżonych usiłuje stworzyć atmosferę, jakoby przed sądem grodzkim toczyła się dalsza walka o drożdżownię obywatela Przewłockiego. Tymczasem jest to sprawa o zniesławienie urzędnika państwowego, która powstała na skutek obierania niewybrednych i nieuczciwych dróg walki o swój interes osobisty oskarżonych.

W replice obrońcy kategorycznie domagają się uwzględnienia wniosku. Sąd zarzadził przerwe, celem powzięcia decyzji.



W Berlinie obradował t. zw. kongres kolonjalny, na którym agitowano na rzecz przyznania Niemcom kolonij. Kongresowi przewodniczył ostatni gubernator niemieckiej kolonji we wschodniej Afryce p. Schnee.

Sprawa rozbrojenia

na martwym punkcie.

LONDYN, 17.10. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph'u" donosi, iż rząd angielski informował się ponownie o stanowisku Niemiec w sprawie konferencji 4 mocarstw. Odpowiedź była odmowna. Niemcy nie zgodziły się na urządzenie konferencji w Genewie.

Rokowania francusko - angielskie w Londynie aczkolwiek nie osiągnęły celu, doprowadziły jednak do polepszenia stosunków między Londynem i Paryżem. Należy przypuszczać, iż dalsza dyskusja między rządem francuskim i angielskim w sprawie rozbrojenia toczyć się będzie w atmosferze przyjaznej.

LONDYN, 17.10. „Times" donosi z Berlina, iż rząd niemiecki nie wyraża sprzeciwu przeciwko dopuszczeniu Polski, Belgji i Czechosłowacji do konferencji mocarstw, pod warunkiem jednak, że konferencja ta nie odbędzie się w Genewie.

Kpt. Karpiński

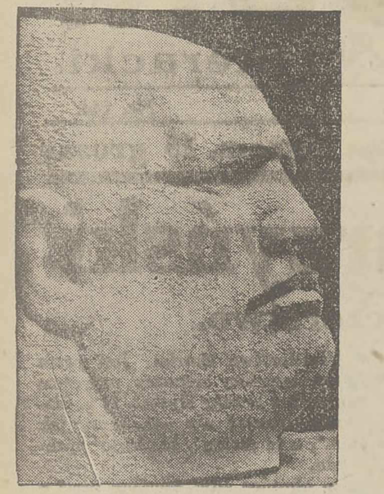
WRACA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 17.10. Kpt. Karpiński dokonał wczoraj przelotu Bagdad—Kair, długości 1330 km. w rekordowym czasie 9 godzin.

Dzień dzisiejszy nasz pilot pozostaje w Kairze, jutro zaś rano wystartuje do Jerozolimy. Stamtąd zaś do Aleppo, Konstantynopola i do Warszawy. Przybycia kpt. Karpińskiego do stolicy oczekiwać należy w końcu bież. tygodnia

W 10-LECIE FASZYZMU.

Wielkie przemówienie Mussoliniego.



Wykuta w kamieniu olbrzymia głowa Mussoliniego o wysokości 2 metrów — zostanie umieszczona na t. zw. forum Mussoliniego, które zostanie otwarte — jako wielkie boisko sportowe — w 10-tą rocznicę marszu na Rzym.

RZYM, 17.10 Z okazji 10-ej rocznicy objęcia władzy przez faszyzm, premjer Mussolini wydał rozporządzenie, udzielające amnestji wewnętrznej w łonie partji faszystowskiej, w wypadkach, obejmujących napomnienia, czasowe zawieszenia w funkcjach partyjnych za wykroczenie nieprzewidujące postępowania karnego oraz wykluczenie z partji za wykroczenia przeciwko dyscyplinie z wyjątkiem wypadków szczególnie poważnych.

RZYM. 17.10 Z okazji 10 rocznicy marszu na Rzym wygłosił wczoraj Mussolini wielkie przemówienie publiczne.

Duce przypomniał, iż dokładnie 10 lat temu, 16-go października 1922 roku, na zebraniu, zwołanem przez niego w Medjolanie, zdecydowane zostało powstanie. „Wszyscy, którzy brali udział w tem historycznem zebraniu" — powiedział Mussolini — są tutaj obecni. Brak jedynie Michała Bianchi którego zawsze będziemy wspominali z jak najgłębszym żalem".

Po długiej i wyczerpującej dyskusji jednomyślnie przyjęto szereg postanowień, dotyczących kierownictwa ruchu i stworzenia kolumn, które miały wyruszyć na Rzym. Powstanie — mówił dalej Mussolini — jest tylko jednym momentem w rozwoju rewolucji, która w formie o wiele bardziej całkowitej zaczęła się później, bo dopiero w styczniu 1923 roku, kiedy zostały stworzone milicje i kiedy powstała Wielka Rada. Należy obecnie — mówił dalej Mussolini — powiedzieć rzecz, która, być może, zdziwi nawet was, a mianowicie, iż z wszystkich ruchów powstańczych czasów nawych najbardziej krwawem było powstanie faszystowskie.

Wkraczając w drugie 10-lecie, należy wytknąć linję dalszego marszu. Zacznę od tej, która dotyczy osobiście mnie samego. Jestem waszym szefem i jak zawsze jestem gotów wziąć na siebie całą odpowiedzialność.

Po 10 latach trwania ustroju faszystowskiego konieczne jest opracowanie nowych wytycznych, kryzysu w faszystowskim systemie nie można usunąć przez żadne cudowne środki. Jeżeli kryzys ten ma charakter kryzysu o charakterze przejściowym, wówczas nie należy się niczego obawiać i ze zmianą konjunktury kryzys będzie przełamany. Jeżeli jednak mamy obecnie do czynienia z kryzysem stałym, z kryzysem systemu, wówczas musimy dojść do wniosku, iż należy przystąpić do gruntownej reorganizacji całego systemu.

Mussolini jest przeciwny rozrostowi kapitalizmu państwowego, ponieważ stwierdza, iż wszędzie tam, gdzie zaprowadzono socjalizację lub etatyzację, kryzys pogłębił się.

W obecnych ciężkich czasach wodzowie faszyzmu trwają niezłomnie na swych posterunkach i nie uchylają się od odpowiedzialności. Główną ich troską jest wychowanie młodego pokolenia, które byłoby zdolne przejąć i prowadzić w dalszym ciągu ich pracę.

S. † P.

Teodor-Sarjusz STOKOWSKI

b. Notarjusz ostatnio Zastępca Notarjusza w Będzinie

zasnął w Panu dnia 16 października rb.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 18 bm. o godzinie 10 rano w kościele parafjalnym w Będzinie, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

W zmarłym tracimy nieodżałowanego kolegę i szefa

Notarjusz W. Swolkień i pracownicy kancelarji.

Pod znakiem kryzysu zbożowego.

Wybory do senatu francuskiego.

PARYŻ, 17.10. — Wczoraj odbyły się wybory do senatu francuskiego, którego jedna trzecia część członków odnawiana jest, według postanowień konstytucji, co trzy lata.

Wynik wyborów nie wykazuje zmian większych.

Komuniści, którzy wystawili swych kandydatów w kilku departamentach, nie zdobyli żadnego mandatu, a liczba głosów, oddanych na komunistów, była znaczniejsza tylko w departamencie Północnym (dep. du Nord).

Wybory w departamencie Mozy miały charakter publicznego hołdu oddanego Poincaremu, którego wybrano ponownie wszystkiemi głosami bez względu na stronnictwa.

Wyborcy departamentu Loary potwierdzili zaufanie swe do Paul Boncoura bowiem nie mógł uczestniczyć osobiście w agitacji przedwyborczej, będąc zajęty w Genewie.

PARYŻ, 17.10. — Wczorajsze wybory dotyczyły 111 senatorów. Z ustępujących senatorów wybrano ponownie 76, a 35 wstępuje do senatu po raz pierwszy. W konstelacji partyjnej senatu wczorajsze wybory nie przyniosą żadnych zmian zasadniczych. Po wyrównaniu strat i zdobyczy lewica uzyska prawdopodobnie zaledwie kilka nowych mandatów, socjaliści zaś utracili jeden mandat. Nikt zresztą nie przypuszczał, aby gruntowna zmiana, jaka zaszła w czasie wyborów do izby deputowanych, znalazła szersze echo przy wyborach do senatu. Odpowiednio do istoty konstytucji, senat mniej, niż izba deputowanych, podlega zazwyczaj wpływom powszechnych wyborów.

Nagół pratje, znajdujące się w opozycji, potrafiły lepiej, niż ogólnie przewidywano, oprzeć się naporowi ze strony lewicy. Tłumaczy się to tem, że odnowienie trzeciej części senatu odbyło się pod znakiem kryzysu zbożowego. Jak wiadomo, kolegjum wybierające senatorów, składa się w przeważnej części z żywiołu rolniczego. Niezadowolenie kół agrarnych odbiło się poważnie na wyborach. Zwyciężyli wszyscy ci, którzy stanęli w obronie interesów rolnictwa. Tem również tłumaczy się wysoka liczba ustępujących senatorów, którzy stawiając ponownie swe kandydatury, byli pokonani.

Straszna katastrofa kolejowa.

10 zabitych, 15 rannych.

PARYŻ, 17.10. Wczoraj w późnych godzinach wieczornych wydarzyła się w pobliżu Cerences straszna katastrofa kolejowa.

Przepełniony z powodu niedzieli licznymi pasażerami pociąg osobowy najechał w odległości pół kilometra od stacji na manewrujący pociąg towarowy. Oba parowozy zostały strzaskane, pierwsze wagony obu pociągów wdarły się w siebie. Z Cerences przysłano natychmiast pociąg ratowniczy.

Ze strzaskanych wagonów wydobyto do dziś rana 7 zwłok, oraz 15 ciężko poranionych. Prócz tego bardzo wielka ilość pasażerów odniosła lżejsze obrażenia.

W pogiętych blachach wagonów znajdują się jeszcze trupy, których narazie nie zdołano wydobyć. Liczba zabitych wyniesie przeszło 10 osób.

Winę wypadku ponosi zawiadowca stacji, który pozwolił maszyniście pociągu towarowego na manewrowanie na jednotorowej linji mimo, iż zapowiedziany był przyjazd pociągu osobowego.

Krwawe starcie w Wiedniu

socjalistów z hitlerowcami.

WIEDEŃ, 17.10. — Dzienniki poniedziałkowe zamieszczają obszerne sprawozdania o krwawem starciu niedzielnem w Wiedniu, jakie miało miejsce w dzielnicy robotniczej Simmering.

Wedle twierdzenia „Arbeiter Ztg." narodowi socjaliści obrzucili dom robotniczy kamieniami i dali do niego szereg strzałów. Członkowie socjalistycznego „Schutzbundu" odpowiedzieli strzałami dopiero wtedy, gdy narodowi socjaliści usiłowali wtargnąć do wnętrza domu.

Inspektor policji Tlasek, usiłujący powstrzymać narodowych socjalistów od wtargnięcia do domu robotniczego, padł trupem od kuli narodowych socjalistów.

Po pierwszych strzałach część narodowych socjalistów próbowała ukryć się poza murem i stamtąd ostrzeliwać dom robotniczy, druga zaś grupa chciała schronić się do pobliskiego kościoła, gdzie właśnie odbywało się nabożeństwo. Przeszkodził temu kościelny, zamykając bramę i nie dopuszczając do paniki wśród modlących się.

„Son u. Montags Ztg." donosi, że rozmaici prowokatorzy, przedstawiający się za komunistów, jeszcze przed samym wypadkiem krwawych zajść opowiadali o pobiciu robotników przez narodowych socjalistów i domagali się interwencji „Schutzbundu".

Nadzwyczajny dodatek „Arbeiter Ztg." z opisem zajść skonfiskowano, z powodu ataków przeciwko policji.

Zarząd stronnictwa socjaldemokratycznego wydał odezwę, w której twierdzi, że narodowi socjaliści uplanowali napad na dom robotniczy chcąc — podobnie jak się to dzieje w Niemczech — wywołać w ten sposób krwawe zamieszki. Pozatem twierdzi on, że różni prowokatorzy usiłowali wywołać wśród mas robotniczych rozdrażnienie i zaniepokojenie.

Według ostatnich danych z prezydjum policji, trzy osoby zostały zabite, osiem odniosło ciężkie rany, dwadzieścia lżejsze.

W czasie przeprowadzanej rewizji policyjnej w dzielnicy Simmering skonfiskowano siedemdziesiąt trzy karabiny, osiemnaście rewolwerów i dwadzieścia taśm zamunicją do karabinów maszynowych. Liczba aresztowanych w związku z zajściami wzrosła do dwustu osób.

Uroczystości ku czci Szopena

W ŻELAZOWEJ WOLI.

W miejscu urodzenia Fryderyka Chopina, w Żelazowej Woli, odbyły się w ub. niedzielę uroczystości w związku z „dniami szopenowskiemi" w Polsce, jako w przeddzień 83 rocznicy śmierci genjalnego kompozytora. Uroczystości organizował tutejszy komitet „dni szopenowskich". O godz. 11 w parafjalnych kościele w Sochaczewie odprawiono nabożeństwo; msze św. celebrował ks. Błoński, podniosłe kazanie okolicznościowe o Fr. Szopenie wygłosił ks. Wincenty Trojanowski, dziekan sochaczewski. Na nabożeństwie obecny był prezes warszawskiego Tow. muzycznego, a także prezes Tow. przyjaciół domu Szopena, książę Włodzimierz Czetwertyński, pozatem stawiły się delegacje miejscowych organizacyj ze sztandarami i szkoły.

Rozwiązanie

PARLAMENTU W BELGJI.

BRUKSELA, 17.10. Ministrowie liberalni, wchodzący w skład obecnego rządu, uchwalili na wczorajszem posiedzeniu wystąpić do rządu z wnioskiem rozpisania nowych wyborów.

W tym stanie rzeczy należy się liczyć z tem, że w bieżącym tygodniu parlament belgijski będzie rozwiązany i ogłoszone będą nowe wybory.

Z życia zawodowego

PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W ub. niedzielę odbyło się zebranie Rady naczelnej Unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Warszawie przy bardzo licznym udziale delegatów, którzy przybyli ze wszystkich prawie ośrodków życia pracowniczego, jak, poza Warszawą, z Katowic, Bielska, Łodzi, Sosnowca, Krakowa, Lwowa, Poznania, Wilna, Radomia i innych. Omawiano sprawę obniżenia świadczeń, podwyższenia składek i scalenia ubezpieczeń. W sprawach powyższych Rada naczelna podkreśliła swoje dotąd zajmowane stanowisko odrębności ubezpieczeń pracowników umysłowych tak materjalnej, jak i organizacyjnej, w odniesieniu zaś do niedoboru funduszu bezrobocia domaga się Rada pociągnięcia do opłat także i pracodawców, jak również pomocy ze strony skarbu państwa, wreszcie uważa, że nowelizacja dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych niemal w przeddzień nabycia praw emerytalnych jest przedwczesna i niedojrzała.

W dalszym ciągu obrad postanowiono przystąpić do międzynarodowej konfederacji pracowników umysłowych w Paryżu, jako też do międzynarodowej federacji pracowników umysłowych w Strasburgu.

Dalej omawiano sprawy gospodarcze. Przy tej okazji opowiedziano się przeciw przedłużaniu czasu handlu, gdyż w praktyce stanowi to dla pracowników naruszenie zasady ustawowej normy czasu pracy, jak i obniżenie zarobków.

DONIOSŁA SPRAWA

Rząd, a raczej narazie minister oświecenia przygotowuje ustawę o zmianie ustroju szkół akademickich w Polsce. Niektóre szczegóły tego projektu przedostały się już do wiadomości publicznej i były przedmiotem uwag w prasie. Na naradach pp. rektorów w Warszawie minister oświecenia udzielił wyjaśnień w tej kwestji. Jak wiadomo, bezpośrednio potem delegacja rektorów była przyjęta na Zamku, gdzie niewątpliwie przedstawiła swój punkt widzenia na zamierzoną reformę.

Stało się to jeszcze przed rozpoczęciem roku akademickiego w szkołach wyższych. Później podczas inauguracji rektor uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, ks. prof. Gertsman, oraz rektor prof. U. Stefana Batorego w Wilnie, prof. dr. Opoczyński część swoich przemówień poświęcili autonomji szkół akademickich. Zajęli wyraźnie krytyczne stanowisko wobec wszelkich jej ograniczeń, podnosząc niesporne wartości uświęconego długą tradycją stanu rzeczy związanego nierozerwalnie z całem dziedzictwem naszej cywilizacji.

Projekt, opracowywany w Ministerstwie oświecenia, nie będzie oczywiście wydany w drodze rozporządzenia p. Prezydenta, jak to gdzieś zanotowano. Sprawy szkolnictwa, a więc i jego ustroju, wyłączone są z pełnomocnictw, na których podstawie wydawane są dekrety z mocą ustaw. Projekt ograniczenia czy też zniesienia autonomji uniwersytetów i wszelkich innych szkół wyższych musiałby w drodze normalnego ustawodawstwa przejść przez Sejm i Senat. Jeśli więc to wzsystko, co fama o projektowanych zmianach przynosi, jest realne i prawdziwe, to znajdzie się niewątpliwie w ciałach ustawodawczych podczas nadchodzącej sesji.

Niewiadomo dokładnie, jaki będzie projekt i jak zachowa się większość prorządowa. Z dotychczasowych doświadczeń należałoby przewidywać łatwą i skorą zgodę jej na taki projekt, jaki rząd złoży. Mało wątpliwości miał klub prorządowy z poparciem w roku zeszłym tak zwanej reformy szkolnictwa średniego, radykalnie zmieniającego jego ustrój i wprowadzającego zmiany, co do których później sam ich inicjator, minister Jędrzejewicz, wyrażał publicznie głębokie obawy. Jakie są następstwa zmian w szkolnictwie średniem, już dziś to jest widoczne — a co dopiero przyniesie kilka lat najbliższych?

Jednak zachodzi tu znaczna różnica. W szkolnictwie średniem może być mowa o nauczaniu, w szkołach akademickich oprócz tego o... nauce.

Autonomja wyższych uczelni nie jest wcale wytworem ruchów wolnościowych, jakiegoś liberalizmu politycznego, czegoś związanego z procesem zdobywania swobody przez ludy i społeczeństwa. Istnieje od wieków i przeszła spokojnie czasy największych wstrząśnień społecznych, a tak że najsroższego ucisku wolności. Nauka, mówiąc dokładniej wolność nauki jest z nią ściśle zespolona. Pięknie wyraził tę myśl rektor Opoczyński, gdy mówił:

„Autonomja uniwersytecka daje uczelniom tę wielką moc, która czyni je wytrwałemi na przeciwieństwa i twardemi, jak stal. Historja uniwersytetów, które przetrwały kataklizmy dziejowe, wtedy gdy trony wywracały się a państwa waliły, najlepiej to potwierdza. Obyśmy zawsze pracować mogli w poczuciu tej mocy".

Owocem tej mocy, opartej na autonomji, jest niezwykły rozkwit nauki i co zatem idzie olbrzymi dorobek cywilizacyjny tych społeczeństw, które z jej dobrodziejstw korzystały. Można zaryzykować powiedzenie, że Polska ze swojemi wolnemi wszechnicami jest Zachodem, Polska z ograniczoną swobodą samorządów uniwersyteckich może być narażona na ruch wsteczny, oddalający ją od cywilizacji przodujących społeczeństw.

Sprawa jest wagi znacznie większej, zagadnienie znacznie głębsze, niż to się powierzchownie może wydawać. Nie można jej, na miły Bóg, mierzyć łokciem doraźnych korzyści politycznych, ani uchylać się od odpowiedzialności za jej rozstrzygnięcie przez bierność, tchórzliwy oportunizm, lub inne tym podobne względy.



MANEWRY POLICJI NIEMIECKIEJ.

Oto scena z manewrów policji niemieckiej w okolicy Lubeki. W żadnym kraju policja nie urządza wojskowych manewrów, tylko w Niemczech, gdzie policja stanowi właściwie kadry armji.

Policja niemiecka zdemaskowana

na konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

W ubiegły piątek przedstawiciel Francji wygłosił na posiedzeniu jednej z komisyj konferencji rozbrojeniowej w Genewie przemówienie na temat wojskowego charakteru policji niemieckiej, zwanej Schupo.

Mówca podkreślił na wstępie, że w krajach rozbrojonych na podstawie traktatów pokojowych, policja osiągnęła stopień organizacji i militaryzacji, nie istniejącej gdzieindziej W krajach tych policja spełnia zadania, które gdzieindziej wykonywa armja. Przypomniawszy artykuł 162 traktatu Wersalskiego, zakazujący Niemcom sił policyjnych z r. 1913 oraz uczestniczenia funkcjonarjuszów policyjnych w ćwiczeniach wojskowych, delegat francuski wykazał na przykładach, jak Niemcy naruszyły traktat i w jakim stopniu policja jest zmilitaryzowana. Delegat francuski opierał się przytem wyłącznie na dokumentach urzędowych oraz na informacjach prasy niemieckiej.

Co się tyczy liczby policji, to podczas, gdy w roku **1913 liczyła ona 80.000 ludzi,** a w tem 30.000 policji państwowej, to **dziś liczba to wynosi 140.000,** z czego 105 tysięcy policji państwowej.

Schupo **odbywa manewry wojskowe,** używając do ich zamaskowania jedynie specjalnych wyrażeń. Podczas gdy przy manewrach wojskowych mówi się o armji „czerwonej" i „niebieskiej", to przy manewrach policji mówi się o „policji" i „bandytach".

Mówca wykazał na różnych przykładach, że manewry **Schupo urządza się tak, jakby musiała walczyć z bandytami, liczącymi setki i tysiące ludzi.** Przy ostatnich manewrach Schupo uzbrojona była w **karabiny maszynowe i maski gazowe.**

Co się tyczy uzbrojenia, to podczas gdy Niemcy mają prawo do posiadania karabinów maszynowych, umieszczonych na samochodach pancernych, w rzeczywistości policja używa zwykłych karabinów maszynowych. Na dowód tego Massigli przedstawił fotografję, zamieszczoną w jednym z dzienników niemieckich.

Przemówienie delegata francuskiego wywołało żywe poruszenie i zdenerwowanie w kołach niemieckich. Poraz pierwszy odczuto konsekwencję wycofania się Niemiec z prac konferencji rozbrojeniowej. Niemcy nie będąc tam reprezentowane, nie miały okazji wytłomaczyć faktów, przytoczonych przez delegata francuskiego.

Zbliżenie czesko - polskie.

Jeden z ostatnich numerów „Lidovych Novin" zamieszcza wywiad z konsulem dr. Karolem Ripą p.t. „Zbliżenie czechosłowacko - polskie", którego treścią jest współpraca polsko-czeska w różnych dziedzinach. Pod względem ekonomicznym oba państwa uzupełniają się, gdyż Polska eksportuje do Czechosłowacji przedewszystkiem ziemiopłody, bydło i artykuły spożywcze, podczas gdy Czechosłowacja wywozi gotowe fabrykaty. Na polu sportowem widoczne są postępy współpracy w różnych gałęziach sportu. Turystyka rozwija się pomyślnie w pogranicznych Beskidach, Tatrach i Karpatach.

Poważną pracę na rzecz zbliżenia wykonały w ostatnich czasach kluby czesko - polskie w Czechosłowacji i polsko - czeskie w Polsce. Kluby te uświadamiają swój naród o konieczności wzajemnego poznania się i propagują ideę jak najściślejszej współpracy. Urządzają odczyty, kursy językowe, obchody narodowe, wycieczki i t. d. Akcja klubów czesko - polskich na polu zbliżenia kulturalnego obu narodów nie jest osamotniona. Popiera ją w ostatnim czasie prasa.

Do wielkiego dzieła zbliżenia polsko - czeskiego przykłada także rękę ludność polska w Czechosłowacji, która postawiła wniosek zwołania konferencji plosko - czeskiej, mającej stworzyć podstawę zgodnego współżycia obydwu narodowości na terenie Śląska Cieszyńskiego. Posłowie polscy do sejmu praskiego wypowiedzieli w ostatnim czasie szereg życzeń ludności polskiej w Czechosłowacji, których korzystne załatwienie niewątpliwie wywrze wpływ na całokształt stosunków polsko - czeskich. Współpraca polsko - czechosłowacka, która powstała ze skromnych początków, rośnie z każdym rokiem. Korzyści, jakie przynosi obydwu stronom, każą przypuszczać, że nic już nie stanie na drodze jej rozwoju.

Z DNIA.

SPRAWA SEN. WYROSTKA.

W Warszawie panuje przekonanie że katowicki proces w głośnej sprawie Logina przeciwko księciu Pszczyńskiemu będzie miał przykre następstwa dla sen. Wyrostka. W kołach parlamentarnych wyrażają opinję, że będzie on musiał ustąpić z klubu BB. i złożyć mandat senatorski. Tego podobno żądają „idealiści" z klubu prorządowego.

Przypuszczenia te opierają się na fakcie, że zaraz po wypadkach majowych premjer Bartel opowiedział się publicznie przeciw interwenjowaniu posłów i senatorów w urzędach państwowych i na tem stanowisku stanął klub B.B., co podkreślał niejednokrotnie prezes Sławek. W tym wypadku nie ulega wątpliwości, że sen. Wyrostek podjął się uzyskania u władz dla księcia Pszczyńskiego znacznego ustępstwa podatkowego. Dodatkową osobliwością interwencji sen. Wyrostka jest ta okoliczność, że senator Wyrostek zabiegał o ulgi dla księcia Pszczyńskiego w tym czasie, kiedy ks. Pszczyński procesował się z rządem polskim na terenie międzynarodowym.

W kołach politycznych przypominają, że opinja publiczna nie po raz pierwszy zajmuje się sen. Wyrostkiem. Mianowicie swego czasu oskarżył go otwarcie prof. Rybarski w komisji sejmowej o wystawienie rachunku na 10 proc. od wyrobionej przez siebie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Aplikantura adwokacka

W ŚWIETLE NOWEGO DEKRETU.

Przepisy o aplikanturze adwokackiej, zawarte w rozporządzeniu o statucie palestry postanawiają, że aplikacja ta trwa lat pięć, przyczem praktyka sądowa nie jest wymagana. Patronem może być adwokat, który conajmniej od lat pięciu wpisany jest na listę adwokatów. Adwokat może zatrudniać u siebie tylko jednego aplikanta, a tylko w razie „znacznej praktyki" może uzyskać zezwolenie rady adwokackiej na przyjęcie dwóch lub więcej aplikantów. Pozostaje narazie niewyjaśnione, jaki los będzie aplikantów zatrudnionych obecnie u tych adwokatów, którzy jeszcze nie mają za sobą 5-ciu lat prowadzenia kancelarji. Czy będą oni musieli przenieść się do innych patronów, czy też przepis działać będzie tylko na przyszłość — musi to wyjaśnić rozporządzenie wykonawcze.

Zastępcą przed sądem grodzkim i przed sądem pracy może być aplikant adwokacki, mający conajmniej rok praktyki, przed sądem okręgowym zaś — conajmniej trzy lata. Po odbyciu aplikacji adwokackiej może aplikant przystąpić do egzaminu adwokackiego. Wykreśleniu z listy aplikantów adwokackich podlegają ci aplikanci, którzy w ciągu dwóch lat od odbycia praktyki nie przystąpili do egzeminu adwokackiego.

Rada adwokacka zwołuje w ciągu miesiąca ogólne zebranie aplikantów adwokackich danego okręgu, dla omówienia spraw ich dotyczących. Zebraniu przewodniczy delegowany członek rady.

Kandydaci adwokaccy na obszarze b. zaboru austrjackiego, będą w myśl przepisów przechodnich dopuszczeni do egzaminu według przepisów dekretu po odbyciu co najmniej 5-letniej aplikacji, wliczając w to okres aplikacji sądowej.



BRAT KREUGERA

w związku z jego oszustwami, w których brał udział, zestał aresztowany przez policję w Sztokholmie.

Uroczystość parafjalna w Sosnowcu.

Ingres nowego proboszcza ks. T. Jankowskiego.

W ub. niedzielę ludność katolicka Sosnowca przeżywała podniosłe chwile wprowadzenia nowego swego proboszcza we władanie parafji Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny. Mimo panującej słoty, licznie stawiły się stowarzyszenia, cechy, sokoli i organizacje wojskowe, gromadząc się w domu katolickim.

Około godz. 10 organizacje ze sztandarami utworzyły szpaler od bramy, wiodącej na plebanję przez ul. Mościckiego do wielkich drzwi kościoła. Szpalerem tym przy dźwiękach doskonałej orkiestry fabryki Hulczyńskiego przeszedł proboszcz ks. kanonik Jankowski w otoczeniu duchowieństwa i członków komitetu obywatelskiego. Nad utrzymaniem porządku czuwali pp. kom. Iskra i K. Strzelecki. Przed wejściem do kościoła powitał ks. proboszcza prezes komitetu obywatelskiego **dr. Zahorski**, wygłaszając przemówienie treści następującej:

PRZEWIELEBNY PASTERZU!

W dniu objęcia przez Ciebie naszej parafji przypada mi w udziale zaszczyt powitania Cię, przewielebny Pasterzu, w imieniu parafjan i zebranego tu Obywatelskiego komitetu.

Stajemy przed Tobą z otwartem sercem i witamy Cię ze szczerą radością!

Przychodzi do nas bowiem Pasterz dobry, o czem świadczy Twoja działalność w parafji przez Ciebie wczoraj opuszczonej. Przychodzi do nas Pasterz dobry w czasach niezwykle ciężkich, kiedy wielu w naszem Zagłębiu walczy z ostatnią nędzą, nie mając ani pracy ani chleba, kiedy dzieci, wskutek niewystarczającego odżywiania więdną w zaraniu lat swoich.

Czeka cię więc, Przewielebny Pasterzu, praca żmudna, w warunkach bardzo trudnych, a zakres Twej pracy bardzo rozległy.

Oby w pracach Twych było jaknajwięcej słońca, gdyż ciepło i słońce potrzebne jest duszpasterzowi, aby mógł szeroko promieniować wiarą i miłością, tak bardzo potrzeb nej skołatanemu społeczeństwu.

Życie nasze jest dzisiaj pełne przeciwności, ale przeciwności w życiu, jak ciężki młot, kruszą szkło, lecz kują żelazo. Dusza ludzka hartuje się, jak żelazo, w ogniu przeciwności i należy tylko dojść do źródła, skąd wypływają czyny ludzkie, do uczuć, a wówczas wpływ Twój, Pasterzu, na postępki nasze będzie przeogromny, wyniki pracy owocniejsze.

Bądź dla nas, Przewielebny Pasterzu, spostolem ufności i pasterzuj nam długie lata.

W imieniu miasta witał nowego proboszcza komisarz miasta p. **Kuźniak**.

Przy wielkich drzwiach ks. dziekan Gola wręczył ks. Jankowskiemu klucze kościoła, poczem orszak udał się przed rzęsiście oświetlony wielki ołtarz. W prezbiterjum zasiadło duchowieństwo i członkowie komitetu. Na ambonę wszedł ks. dziekan **Gola**, który przedstawił wiernym zasługi i zalety nowego duszpasterza, wkońcu zaś odczytał bullę papieską o nominacji ks. kanonika Teofila Jankowskiego proboszczem w Sosnowcu po zmarłym szambelanie Jego Świątobliwości ks. Plenkiewicza.

Następnie przed wielkim ołtarzem odbył się uroczysty akt złożenia przez nowego proboszcza przysięgi, poczem ks. Jankowski wygłosił kazanie, w którem scharakteryzował swą rolę jako proboszcza na trudnem posterunku parafji sosnowieckiej.

Zkolei odbyła się uroczysta msza św., odprawiona przez nowego proboszcza parafji.

Po nabożeństwie ks. proboszcz Jankowski udał się do domu katolickiego, gdzie mu przedstawiono wszystkie organizacje, zebrane na uroczystości ingresu.

W godzinach popołudniowych w lokalu szkoły gospodarstwa domowego przy kościółku kolejowym odbył się skromny obiad, w którym wzięło udział duchowieństwo, goście z Brzeźnicy, członkowie komitetu obywatelskiego i liczni przedstawiciele parafjan sosnowieckich.

W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień, w których bądź podnoszono zasługi ks. Jankowskiego w Brzeźnicy, gdzie przebył lat 29, bądź też wskazano na trudy, jakie go czekają w nowej parafji.

Pierwszy w imieniu komitetu obywatelskiego przemawiał **dyr. Wosiński**, najstarszy parafjanin, dzieląc się ze słuchaczami wspomnieniami z czasów powstawania tej parafji i kościoła w Sosnowcu.

Następnie przemawiający w imieniu miasta **kom. Kuźniak** zwrócił uwagę na to, że nowy proboszcz naszej parafji wstępnym bojem zdobył sobie sympatję parafjan.

W imieniu duchowieństwa miejscowego przemawiał proboszcz będziński **ks. Peche**, który wskazał na trudne warunki pracy kapłańskiej w Zagłębiu i witał w pięknych słowach nowego kochanego sąsiada.

Ks. prefekt **J. Sobczyński**, członek komitetu obywatelskiego, pełniący w czasie obiadu funkcje przewodniczącego, w imieniu gospodarzy powitał gości: Księży prałatów, kanoników i resztę duchowieństwa oraz parafjan brzeźnickich.

Red. **K. Ćwierk** w imieniu naszego pisma po krótkiem przemówieniu wręczył ks. proboszczowi niedzielny numer „Kurjera Zachodniego", specjalnie odpowiednio wykonany.

Płk. **Smelkowski** przemawiał w imieniu wojskowości.

Po nim dr. **Zahorski** mówił o potrzebie kierowania się miłością w życiu gospodarczem.

Następnie przemawiali: dyr. **Stankiewiczowa**, ks. prałat **Wróblewski**, proboszcz katedralny, dr. **Popławski** z Brzeźnicy, ks. kanonik **Marjan Jankowski**, dziekan i proboszcz z Radomska.

Mec. **Kozielski** w mocnem przemówieniu wspomniał dwa różne światy: świat ducha i prawdy i świat fałszu i przemocy.

W imieniu komitetu pożegnania w Brzeźnicy przemawiał długoletni współpracownik ks. Jankowskiego dyrektor szkoły p. **Lenarciński**.

W imieniu Polskiej Macierzy Szkolnej w Radomsku żegnał mądrego i światłego jej kierownika prof. **Szwedowski**.

W końcu przemawiał administrator parafji sosnowieckiej ks. **Brodziński** i wikarjusz z Brzeźnicy ks. **Konieczny**.

Po nich wygłosił mowę p. **Kantor-Mirski** w imieniu Związku legjonistów, P. O. W. i Związku podoficerów rezerwy.

Po przemówieniach ks. **J. Sobczyński** odczytał depesze gratulacyjne.

Na wszystkie przemówienia odpowiadał ks. kanonik **Jankowski**, dziękując za dowody życzliwości i serdeczne powitania w nowej parafji.

Obiad odbył się w nastroju niezwykle miłym i w atmosferze serdeczności.

Wśród gości z Brzeźnicy i Radomska, prócz wymienionych wyżej nowców i księży, których nazwiska podaliśmy w niedzielę w sprawozdaniu z przyjazdu ks. Jankowskiego, zauważyliśmy pp.: Wacława Zagórskiego, radcę ministerjalnego, Wacława Siemieńskiego, obywatela ziemskiego, dyr. banku Jana Andrzejewskiego, Kazimierza Wójciszka, nacz. gminy, Jankowskiego, Bolesława Tasarza, Marcina Suskiego, d-ra Feliksa Miłocha, Kazimierza Wawrowicza, St. Suskiego, Eugenjusza Karkowskiego, Kazimierza Śliwińskiego, W. i F. Bednarskich i Andrzeja Udziałka.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

18 Wtorek — Dziś Łukasza. Jutro Piotra z Alk. Wschód słońca 6 m. 6. Zachód „ 16 m. 36.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Dzielny wojak Szwejk.
EDEN: Frankenstein.
PALACE: Jej Ekscelencja Miłość.

BĘDZIN

NOWOŚCI: W buduarze dyplomaty.
ŚWIATOWID: Trade - Horn.

DĄBROWA

WANDA: Księżna Łowicka.
ARS: Nenita kwiat Hawanny.
KOMETA: Tom Mix.

ZAWIERCIE

STELLA: Król żebraków.
ARLEKIN: Milczące usta.

× **STOWARZYSZENIE PAŃ MIŁOSIERDZIA W NOWYM SIELCU** zawiadamia, że zebranie członkiń czynnych i wspierających odbędzie się we wtorek dnia 18 bm. tj. dzisiaj o godz. 4 popol. w kancelarji parafjalnej. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

× **CZTERODNIOWE FERJE SZKOLNE.** Ministerstwo oświaty wydało zarządzenie, aby dzień 31 października rb. był wolny od nauki szkolnej. W ten sposób okres czterodniowy od 30 października do 2 listopada będzie wolny od zajęć szkolnych.

× **INTERESUJĄCA WYSTAWA.** W sali resursy w Dąbrowie otwarta została interesująca wystawa wyrobów przemysłu ludowego. Wystawa obejmuje: kilimy artystyczne i ludowe, gobeliny, pasiaki łowickie, kurpiowskie i wołyńskie, leżniki huculskie, tkaniny wileńskie, hafty pokuckie, kaszubskie i inne ręczne wyroby tkackie dekoracyjne i użytkowe, ceramikę ludową i artystyczną, wyroby drzewne artystyczne i użytowe, zabawki, galanterję skórzaną zakopiańską, wyroby alabastrowe i wiele innych rzeczy. Wystawa otwarta od godz. 9 rano do 8 wiecz. czynna będzie do piątku bieżącego tygodnia.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek na Niemcach, w sali Klubu zespół teatru sosnowieckiego odegra doskonałą komedję w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego p.t. „SZCZĘŚCIE OD JUTRA". Udział biorą pp.: H. Drohocka, M. Szczęsna, H. Tańska, M. Stróżyńska, B. Orliński, R. Tański i W. Wojtecki. Początek o godz. 8,15 wiecz. Ceny miejsc od 90 gr. do 3.39 zł.

W środę, 19 i w czwartek 20 b.m. o godz. 8.15 odegrana zostanie na naszej scenie kapitalna farsa amerykańska pt. „POTĘGA REKLAMY". Beztroski humor i zabawne sytuacje, oraz staranna wystawa i dobra gra artystów, zapewniły sztuce powodzenie. — Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

W próbach lekka komedja w 3 aktach P. Franka p.t. „MILJONY I MIŁOŚĆ".

Teatr Polski w Katowicach

Wtorek 18 b.m. — „Ciotka Karola".
Środa 19 b.m. — „U mety" (premjera).
Czwartek 20 b.m. — „Roxy".

× **KINO „EDEN"** podaje uprzejmie do wiadomości, że dla udostępnienia szerszemu ogółowi oglądania filmu „**Frankenstein**" I seans rozpoczynać się będzie z dniem dzisiejszym już o godz. 4 popoł. Film wyświetlany będzie tylko na seansie. Z powodu olbrzymich kosztów passepartout, bilety ulgowe, kredytowe i bezpłatne nieważne.

Pożegnanie

PREZESA F. OPĘCHOWSKIEGO.

W ub. niedzielę w godzinach popołudniowych w gmachu Sądu ok. gowego w Sosnowcu odbyło się pożegnanie wieloletniego prezesa Sądu okręgowego w Sosnowcu p. Feliksa Opęchowskiego, który przechodzi do Warszawy jako sędzia Sądu apelacyjnego. W pożegnaniu wzięli udział przedstawiciele magistratury sądowej i przedstawiciele sędziów handlowych.

Na uroczystości wygłoszono kilka przemówień. W imieniu zrzeszenia sędziów i prokuratorów przemawiał wiceprezes Sądu okręgowego p. Kucharski, w imieniu sędziów wiceprezes p. Wolski, w imieniu urzędu prokuratorskiego prok. Salak, w imieniu adwokatów mec. Borowski. Odpowiadał prez. Opęchowski, który wciągu swego 15-letniego pobytu w Sosnowcu wiele pracy włożył w organizację sądownictwa w naszym okręgu.

Wieczorem odbyła się wspólna kolacja.

PREMJERA W TEATRZE.

Potęga reklamy.

ZDARZENIA KOMICZNE W 3 AKT. ROI COOPER MORGUE I WALTERA HACKETT.

Reklama jest dźwignią handlu i przedsiębiorstw reklamowych. Jeżeli jedno z nich zamówiło sobie tę farsę amerykańską u spółki autorskiej, to byłby to dowód, że jest dość wybredne w wyborze sposobów reklamowania swej specjalności. Autorzy uczynili wiele, aby nas naocznie przekonać, że dzięki reklamie można dojść do majątku i do ładnej żony, że w gruncie rzeczy wszystkie towary są przeważnie djabła warte, a różnice w ich cenie wynikają z mocniejszego lub słabszego stopnia reklamowania marki fabrycznej.

Aby wykazać większą celowość „Potęgi reklamy" możnaby ją zakończyć chóralnym okrzykiem: — Reklamujcie się tylko w „Kurjerze Zachodnim" — coby byłoby naprawdę moralnym sensem tej farsy. Ponadto warto byłoby urządzić wycieczki do teatru organizacyj kupieckich i przemysłowych, aby pokazać, jak się to robi świetne interesy na mydle, który wogóle nie istnieje.

Zupełnie zresztą, jak z ludźmi: do zrobienia karjery wystarczy tupet i umiejętność wytworzenia dokoła siebie hałasu, a można przytem nie być człowiekiem. Nawet lepiej nie być nim.

W „Potędze reklamy", jak w każdej prawie sztuce amerykańskiej, rzeczywistym bohaterem jest dolar. Jest papa miljoner i marnotrawny synalek, jest stenotypistka i goły bussinesman. Słowem znajdą się tam wszystkie prawie elementy filmów amerykańskich, które wzruszają swą melodramatycznością.

„Potęga reklamy" nie wzrusza, ale za to świetnie bawi, tembardziej, że spółce autorskiej odpowiada w naszym teatrze równie dobrze zgrana spółka reżyserska, pp.: Tański i Opolski, którzy potraktowali swe zadanie groteskowo, uciekając się w kilku scenach od nudy realistycznej.

Grający w tej sztuce pp. Szczęsna, Orliński, Opolski, Grudniewski i inni utrzymali iście amerykańskie tempo.

Ciekawa rzecz, czy potęga mojej reklamy, pomoże „Potędze reklamy", bo jak dotychczas, wobec bliskości cyrku, jeszcze się potężniej reklamującego — w teatrze nie było tłoku.

(Ć.)

Dekoracja

ZASZCZYTNEMI ODZNACZENIAMI.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w gmachu starostwa będzińskiego dekoracja zaszczytnemi odznaczeniami kilku osób z Zagłębia za działalność społeczną, zawodową lub polityczną.

Dekoracji dokonał p. starosta Boxa, który po okolicznościowem przemówieniu udekorował złotymi krzyżami zasługi: ks. dziekana Stanisława Seńko z Zagórza i ks. proboszcza Antoniego Sokołowskiego z Wojkowic Kościelnych, złotymi krzyżami kawalerskimi „Odrodzenia Polski" p. Józefa Kaczkowskiego, dyrektora gimnazjum Zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu i p. Romana Cholewickiego, sekretarza Tow. francusko - polskiego w Dąbrowie, wreszcie srebrny krzyż zasługi otrzymał p. Antoni Kozubek, maszynista kopalni Kazimierz.

Zkolei wręczono dyplomy kilku rolnikom, odznaczonym przed dwoma laty krzyżami zasługi. Dyplomy otrzymali pp.: Franciszek Dróżdż z Łagiszy, Sylwester Wieczorek z Grodźca i Antoni Kadłubiec z Siemoni, odznaczeni srebrnymi krzyżami zasługi, oraz pp. Stefan Fajer z Siemoni, Jan Jaśko z Łagiszy, Feliks Glażewski z Wojkowic Kościelnych i Ludwik Lubas z Ożarowic, odznaczeni bronzowymi krzyżami zasługi.

Pozatem referendarz starostwa będzińskiego p. Włodzimierz Mandyczewski został udekorowany odznaką pamiątkową za przeprowadzenie powszechnego spisu ludności na terenie powiatu w roku ubiegłym.

W imieniu dekorowanych przemawiali p. dyr. Kaczkowski i ks. dziekan Seńko, dziękując za zaszczytne odznaczenie.

Memorjał kupców
W SPRAWIE DOPŁAT KOMUNALNYCH.

Wczoraj delegacja, składająca się z członków zarządu centralnego Związku detalicznego kupiectwa chrześcjańskiego oddział na wojew. Kieleckie w Sosnowcu, złożyła na ręce p. komisarzowi miasta Kuźniakowi memorjał o niepobieranie od właścicieli handlów win i wódek żadnych dopłat komunalnych do świadectw akcyzowych na rok 1933 ze względu na ciężkie położenie ekonomiczne właścicieli wspomnianego handlu, a zwłaszcza z powodu wydatnego obniżenia rabatu.

Mec. Pawełek
W BBWR.

Zorganizowano w Sosnowcu kurs dla działaczy robotniczych sanacyjnego ZZZ. Organizacją tego kursu zajęła się sekcja robotnicza BBWR. Zagłębia Dąbrowskiego. Na liście prelegentów wśród czołowych działaczy BB. w Zagłębiu znalazł się również mec. Adam Pawełek, b. prezes socjalistycznej Rady miejskiej i jeden z byłych przywódców PPS., którego jednak stronnictwo to ostrożnie nie wysunęło swego czasu jako pierwszego na liście kandydatów do Sejmu.

Obecnie p. mec. Pawełek po kilkuletnich wakacjach politycznych znalazł się w gronie śmietanki sanacyjnej.

Przeglądając choćby tylko listę prelegentów na kursach działaczy robotniczych ZZZ. konstatujemy z objektywizmem mimowolnych świadków tego wyścigu karjer, że mec. Pawełek w nowym środowisku spotka się z o wiele silniejszą konkurencją niż w PPS.

Wyjaśnienie Kasy chorych
W SPRAWIE DYR. KACZKOWSKIEGO.

Przed kilku dniami powtórzyliśmy za warszawskim „Robotnikiem" wiadomość, dotyczącą sosnowieckiej Kasy chorych i dyr. Kaczkowskiego. Artykuł nosił tytuł: „Robotnik" o sosnowieckiej Kasie chorych". Obecnie Kasa chorych nadesłała nam wyjaśnienie. Brzmi ono jak następuje:

1) P. Gruszczyński został przyjęty do Kasy chorych bez interwencji p. dyrektora Kaczkowskiego, a na skutek zalecenia władz nadzorczych Kasy. Co do wysokości wynagrodzenia notatka oparta jest na błędnych informacjach, gdyż uposażenie p. Gruszczyńskiego na okres próbny wynosiło zł. 180, poczem nastąpiła regulacja jego poborów w związku z przydzieleniem mu bardziej odpowiedzialnego stanowiska.

Regulacja poborów uwzględniała będącą w toku ogólną obniżkę poborów pracowników Kasy.

2) Dyrekcja stwierdza, że ani p. Kaczkowski ani też rodzina jego z auta Kasy chorych w swoich sprawach prywatnych nigdy nie korzystali.

3) Dyrekcja stwierdza, że udzielenie ustawowo należnego zasiłku na leczenie klimatyczne p. Kaczkowskiemu i jego żonie zostało dokonane na skutek orzeczenia komisji lekarskiej po dokonaniu szeregu analiz niezależnie od przeprowadzonej poprzednio dłuższej obserwacji szpitalnej obojga uprawnionych, co normalnie nie jest ani stosowane ani wymagane.

4) Dyrekcja stwierdza, że leczenie przeprowadzili pp. Kaczkowscy w zaleconej przez lekarzy miejscowości klimatycznej.

Dyrekcja Kasy Chorych w Sosnowcu.

Echa bankructwa banku
ŻYDOWSKIEGO W CZELADZI.

W związku z bankructwem banku żydowskiego w Czeladzi wychodzą na jaw sensacyjne wręcz szczegóły. Okazuje się mianowicie, że zarząd banku świadomie przekroczył postanowienia statutowe, udzielając zbyt dużych pożyczek bez należytej gwarancji.

Kilku wkładowców-robotników zostało poszkodowanych na kilkanaście tysięcy złotych, przyczem jest rzeczą wątpliwą, czy zdołają odzyskać choćby tylko część swego majątku.

Na walnem zebraniu członków jednemu z członków zarządu, który chciał odsłonić kulisy działalności, siłą nie pozwolono mówić. Dotychczas jeszcze władze nie wkroczyły, chociaż jest to nieuniknione.

× **LOTNICY OTRZYMAJĄ NOWE MUNDURY?** W kołach wojskowych rozeszły się pogłoski, iż Ministerstwo spraw wojsk. nosi się z zamiarem nowego umundurowania dla wojsk lotniczych. Według tego projektu, lotnicy otrzymają mundury kroju angielskiego z wykładanemi kołnierzami, długie spodnie i okrągłe czapki. Kolor mundurów przypominać ma barwę munduru oficerów francuskich. Wypustki na mundurach lotniczych mają być koloru szkarłatnego. Nowe umundurowania obowiązywać mają już od 1 stycznia przyszłego roku.

× **ŚMIERĆ W PODZIEMIACH.** W ub. sobotę na terenach kopalni Jowisz w Wojkowicach Komornych odbywały się ćwiczenia gazowe drużyn ratowniczych L. O. P. P. przy współudziale wojska z gen. Rupertem i przedstawicieli urzędu górniczego. Ćwiczenia wypadły naogół b. dobrze i składnie. Podczas ćwiczeń poniósł śmierć jeden z członków drużyny ratowniczej dozorca J. Gajdzik z Wojkowic. Znajdując się w podziemiach kopalni Gajdzik uległ atakowi serca. Zwłoki Gajdzika znaleziono po kilku minutach, przyczem piersi były opalone, skutkiem upadku robotnika na lampę karbidową, od której zapaliło się ubranie. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala.

Wielki koncert szopenowski
w Dąbrowie.

Stosownie do zapowiedzi, w ubiegłą niedzielę odbył się w sali „Ogniska" w Dąbrowie wspaniały koncert, urządzony staraniem miejscowego komitetu Dni szopenowskich. Koncert, nazwany ludowym, miał na celu uczczenie wielkiego mistrza tonów, oraz spopularyzowanie jego muzyki wśród najszerszych sfer ludności i trzeba przyznać, zamierzenia te osiągnięto w dużym zakresie. Projekt tego rodzaju imprezy i jej realizacja jest zasługą prof. K. Guzikowskiego, który nie szczędził starań i pracy nad jej urzeczywistnieniem. Koncert poprzedziła prelekcja prof. St. Staśki, który w streszczeniu omówił życiorys Fryderyka Chopina, jego genjusz muzyczny, oraz znaczenie mistrza tonów w świecie muzyki. „Przyjdzie czas" powiedział prof. Staśko, „że znikną walki orężne, a rozpocznie się w szerokim zakresie wyścig pracy intelektualnej i artystycznej i wtedy okaże się jak wielką postacią w dziedzinie muzyki jest Chopin".

Po przemówieniu rozpoczęła się część koncertowa. Na wstępie potężny zespół, złożony z kilku orkiestr dętych oraz kilku chórów mieszanych. wykonał wspaniałego poloneza A-dur. Następnie orkiestra odegrała mazurka cis-moll i walca a-moll, a trzy mazury w układzie Z. Noskowskiego odśpiewały zespoły chóralne. Zkolei preludjum c-moll nr. 20 w układzie K. Guzikowskiego oraz nastrojowego marsza żałobnego z sonaty b-moll w układzie Sikorskiego wykonał zespół orkiestrowy i churalny wykonał prze orkiestry i chóralny wykonał przepiękne „Marzenie". Na sali panował naprawdę rzadko spotykany nastrój, kiedy słuchacze byli jakby zahypnotyzowani czarem piękna muzyki nieśmiertelnego mistrza tonów. Wykonanie koncertu pod kierownictwem prof. K. Guzikowskiego, stało na wysokim poziomie, nic też dziwnego, że po każdym utworze dziękowano wykonawcom długo niemilknącymi oklaskami.

Na zakończenie należy wspomnieć jeszcze o pewnym niezwykle dodatnim objawie, umożliwiającym przygotowanie tak wartościowych imprez jaką bezsprzecznie był ostatni koncert. Chodzi, mianowicie, o ogromny wysiłek pracy ze strony wykonawców koncertu, t. j. członków orkiestr i chórów. Dzisiejsze trudne warunki życiowe nie usposabiają do uprawiania śpiewu lub muzyki, tymczasem członkowie wspomnianych zespołów, zamiast szukać po pracy odpoczynku lub rozrywki, szli do nowej pracy, t. j. na lekcje, gdzie po kilka godzin wytrwale ćwiczono, starając się opanować trudne utwory Chopina i zaspokoić wymagania kierownika, a wiadomo, że prof. Guzikowski nie jest pobłażliwy, gdy chodzi o wykonanie i poziom artystyczny. Z tych też względów praca wykonawców zasługuje na całkowite uznanie, dzięki bowiem ich żmudnym, a bezinteresownym wysiłkom tworzą się dużej wartości duchowej dzieła, co w naszych warunkach ma niepowszednie znaczenie, choćby z uwagi na szerzenie kultury muzycznej wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Poświęcenie ogniska
Stowarzyszenia młodzieży w Nowym Sielcu.

W niedzielę dnia 16 bm. odbyła się uroczystość poświęcenia ogniska Stowarzyszenia młodzieży męskiej w Nowym Sielcu.

Ognisko, składające się z dwóch ubikacyj, ofiarowane przez p. Wincentego Bielickiego, dyrektora huty „Katarzyna", odmalowane zostało bardzo gustownie i w dodatku bezinteresownie przez p. Chruściela i odpowiednio na uroczystość udekorowane.

Z przed tego lokalu członkowie Stowarzyszenia, delegaci z Dąbrowy, Będzina, Starego Sielca i Pogoni, Stowarzyszenia żeńskie, miejscowe straże ochotn. ogn. wraz z orkiestrą, wyruszyły przed godz. 9 do parafjalnego kościoła, gdzie proboszcz miejscowy ks. A. Hendrychowski odprawił mszę św., a ks. pref. Rubik przemówił do młodzieży.

Po mszy św. przy ul. Staszica odbyła się defilada, poczem pochód wyruszył do ogniska, które poświęcił ks. prob.

Po okolicznościowem przemówieniu ks. prob. Hendrychowskiego zabierało głos wiele osób, jak p. Rowińska, prezeska Ligi niewiast kat., p. Szulińska, młody członek Stowarzyszenia, absolwent szkoły handlowej w Będzinie, p. Twardoch i inni. We wszystkich przemówieniach przebijała serdeczna nuta umiłowania młodzieży i życzenia jaknajowocniejszej pracy dla Boga i Ojczyzny.

Miłą była chwila, gdy prezes Hamankiewicz wręczył p. dyrektorowi Bielickiemu artystycznie wykonany przez p. Chruściela dyplom członka honorowego Stow., dziękując za opiekę nad młodzieżą, poczem p. dyrektor wzruszony podziękował i życzył młodzieży powodzenia w pracy.

Prawdziwą niespodzianką dla obecnych było odśpiewanie przez niedawno zorganizowany chór Stow. młodz. kilku okolicznościowych utworów. Kierownikiem chóru jest p. Antoni Brauner, który jako dyrygent i wice-patron niestrudzenie pracuje dla dobra młodzieży.

Po przerwie obiadowej odbyły się zawody ping-pongowe między drużyną nowosielecką i Stow. ml. z Będzina z wynikiem 7:0 na korzyść drużyny nowosieleckiej.

Zakończeniem uroczystości była wieczornica, na której młodzież miejscowa i zaproszeni goście beztrosko i w miłym nastroju spędzili kilka godzin.

Uczestnik.

Bogaty połów policji
w ostatnich dniach.

W ostatnich trzech dniach policja miejscowa aresztowała szereg osób, oskarżonych o kradzieże, bądź o inne przestępstwa.

W ub. sobotę okradziono mieszkanie adwokata Czamaniewicza w Będzinie (Małachowskiego 37), przyczem złodzieje zabrali garderobę, wartości 1380 zł. Tego samego dnia policja sprawców ujęła, odbierając jednocześnie cały łup. Nazwisk złodziei ze względu na toczące się śledztwo nie ujawniamy.

W niedzielę aresztowano w Będzinie sprawców kradzieży garderoby, dokonanej przed kilku dniami w mieszkaniu dyr. Gadomskiego w Zagórzu. Od złodziei odebrano część skradzionych przedmiotów.

W nocy z 3 na 4 bm. skradziono różne przedmioty ze szkoły powszechnej nr. 8 w Dąbrowie (Narutowicza 35). Onegdaj złodzieje zostali ujęci, przyczem odebrano od nich skradzione rzeczy. Złodziejami okazali się Bolesław Mróz i Władysław Będkowski, obaj zamieszkali w Dąbrowie przy ul. Narutowicza. Złodziei osadzono w więzieniu.

W sobotę aresztowano Jana Siwka z Sosnowca (Biała 7) oskarżonego o stręczenie do nierządu, bicie i maltretowanie kochanki. Siwka przekazano władzom sądowym.

W ub. sobotę odbyła się w Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozprawa przeciwko Chaskielowi Lubelskiemu z Będzina, oskarżonemu o sutenerstwo. Spodziewając się surowej kary Lubelski zbiegł z sądu przed ogłoszeniem wyroku, skazującego go na cztery lata więzienia. Tegosamego dnia aresztowano go w Czeladzi i odstawiono do więzienia.

W nocy z 10 na 11 bm. okradziono hurtownię tytoniową Jakóba Melcera w Wolbromiu, przyczem złodzieje zabrali większą ilość tytoni i papierosów, wartości 2400 zł. Podczas obławy, urządzonej w ub. niedzielę w Sosnowcu, aresztowany został jeden ze sprawców kradzieży Józef Budzki, zamieszkały w domach walcowni hr. Renard (dom nr. 6). W mieszkaniu jego ojczyma Jana Piątka, zamieszkałego w tym samym domu znaleziono pewną ilość papierosów, pochodzących z kradzieży. Pozatem w mieszkaniu znaleziono rewolwer oraz różne narzędzia złodziejskie. Budzki i Piątek zostali przesłani do dyspozycji w Olkuszu.

Aresztowanie komunistów
W SOSNOWCU.

Ostatnio pisaliśmy o pewnem ożywieniu wśród zagłębiowskich komunistów i odwiedzaniu w związku z tem Zagłębia przez komunistycznego posła Rożka. W związku z tem i policja zwróciła baczniejszą uwagę na bardziej ruchliwych komunistów.

W ub. sobotę aresztowano czterech komunistów w Sosnowcu, oskarżonych o działalność antypaństwową i zbieranie składek na rzecz międzynarodowej organizacji pomocy rewolucjonistom. Zatrzymani zostali mieszkańcy Sosnowca: Wojciech Duda (Wawel 2), Józef Cała (Wawel 8) i Andrzej Woźniak (Dańdowska 3). Poczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu aresztowanych, znaleziono wiele obciążającego materjału. Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

× **SKAZANIE AGITATORÓW KOMUNISTYCZNYCH.** Podczas ogólnego strajku górników w Zagłębiu w dniu 22 lutego rb. odbywało się zebranie informacyjne strajkujących górników na kop. Saturn, które opanowali komuniści. Podburzony przez agitatorów tłum ruszył pochodem w kierunku cmentarza. Przybyły na miejsce oddział policji został zaatakowany przez tłum, przyczem posypały się kamienie oraz padło kilka strzałów rewolwerowych. Ze strony zaatakowanej policji padły w tłum dwie salwy, przyczem dwóch robotników zostało zabitych, a kilku rannych. W ub. sobotę zasiedli na ławie oskarżonych Sądu okręgowego w Sosnowcu prowokatorzy krwawego zajścia: znana działaczka komunistyczna Dziekanówna, Stanek, Runecki i Stanisław Wojarski. Późnym wieczorem sąd wydał wyrok skazujący Dziekanównę, Stanka i Runeckiego po półtora roku więzienia, a Wojarskiego na rok więzienia, przyczem temu ostatniemu zawieszono wykonanie kary na 3 lata.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Marji Kleszczyńskiej, zamieszkałej w Dąbrowie (3 Maja 32) wyrwał nieznany osobnik torebkę z ręki z zawartością 70 zł., gdy przechodziła ulicą 3 Maja, poczem zbiegł.

Z budki Wł. Mazura w Będzinie (Grchowska 75) skradziono wyroby tytoniowe i różne artykuły spożywcze, wartości 500 zł.

Z komórki Aleksandra Koberskiego w Niwce skradziono rower, wartości 60 zł.

Służąca Jadwiga Maroń skradła swemu chlebodawcy Samuelowi Gołębiowskiemu z Sosnowca (Ciasna 8) garderobę wartości 400 zł., poczem zbiegła w niewiadomym kierunku. Odszukaniem złodziejki zajęła się policja.

Rabunkowy napad
NA MIESZKAŃCA ZAWIERCIA.

Mieszkaniec Zawiercia Mieczysław Lasikiewicz (Fabryczna), przechodząc w nocy z soboty na niedzielę w stanie podchmielonym ulicą Aleją w Sosnowcu został zaczepiony przez dwóch nieznanych osobników, którzy zażądali od niego wydania pieniędzy.

Gdy Lasikiewicz odmówił żądaniu napastników i począł uciekać napastnicy pobiegli za nim i dopędziwszy go na ulicy Piłsudskiego ponowili żądanie. Gdy i tym razem L. odmówił jeden z napastników uderzył go kijem, drugi zaś pchnął nożem. Gdy L. upadł na ziemię napastnicy zabrali mu z kieszeni 90 zł., poczem zbiegli.

Zawiadomiona o napadzie policja zarządziła obławę, zatrzymując kilkanaście podejrzanych osób, z pośród których jednak Lasikiewicz nie rozpoznał napastników.

Lasikiewiczowi udzielono w Sosnowcu pomocy lekarskiej, poczem bez pieniędzy odjechał do Zawiercia.

Zwyrodnienie
ŁAPACZY ŻYDOWSKICH.

Plagą Sosnowca, o której niejednokrotnie już pisaliśmy, są t. zw. łapacze, wciągający przechodniów wprost siłą do sklepów żydowskich. Proceder ten uprawiany jest zwłaszcza na ulicy Modrzejowskiej w stosunku do ślązaków, przybywających do Sosnowca po zakupy.

Rozwydrzeni łapacze bezczelność swą zaczynają już posuwać do tego stopnia, że wciągają siłą kobiety do różnych nor i tam dokonują karygodnych czynów. W ostanich dniach np. dwóch żydów zaczepiło pewną mieszkankę Katowic, proponując jej kupno swetra. Gdy ślązaczka wyraziła chęć kupna swetra łapacze zaprowadzili ją do „sklepu", znajdującego się na pierwszem piętrze przy ul. Modrzejowskiej 2 i tam jeden z nich zniewolił ją. Zawiadomiona o tym fakcie policja zatrzymała niejakiego Wolfa Najmana (Kaliska 21). Dalsze dochodzenie w toku.

Pożądanem byłoby, aby, wobec takich faktów, policja zwróciła baczniejszą uwagę na łapaczy i usunęła tę plagę, dającą się wszystkim dotkliwie we znaki.

Rozpruta kasa
W SPÓŁDZIELNI.

W nocy z ub. soboty na niedzielę włamali się nieznani sprawcy do sklepu spółdzielni spożywców w Wojkowicach Komornych.

Włamywacze rozpruli t. zw. rakiem kasę ogniotrwałą, znajdującą się w sklepie i zabrali z niej 600 zł. gotówką. Włamania dokonali prawdopodobnie kasiarze, bowiem poza pieniędzmi nie zabrali żadnych towarów.

Zawiadomiona o włamaniu policja wszczęła dochodzenie.

PROGRAM RADJOWY
WTOREK 18 PAŹDZIERNIKA 1923 R.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.40 — Komunikat gospodarczy. 15.50 — Chwilka lotnicza. 15.55 — Komunikat państw. Urzędu wychowania fizycznego. 16.00 — „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 16.15 „Pracownie dydaktyczne i ogniska metodyczne" — wygł. p. Włodzimierz Galecki. 16.30 — Intermezzo muzyczne. 16.40 — „Polskość Pomorza w świetle ostatniego spisu ludności w Polsce" — wygł. Jerzy Smoleński. 17.00 — Popołudniowy koncert symfoniczny. 18.00 — Muzyka taneczna. 18.45 — Audycja konkursowa. 18.55 — Olga Ręgorowiczowa: „Twórczość Cyprjana Norwida w świetle najnowszych badań". 19.10 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty sportowe. 19.30 — Feljeton muzyczny pt.. „Słuchacze o muzyce w radjo" — wygł. p. Roman Zrębowicz. 20.00 — Koncert. 21.20 Wiadomości sportowe. 21.30 — Pieśni i arje w wykonaniu Jadwigi Hennert. 22.00 — Kwadrans literacki pt.: „Królewna i paź" — obrazek ironiczny Włodzimierza Perzyńskiego. 22.20 — Muzyka taneczna. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

POKWITOWANIE OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA KOMITET L.O.P.P. Bezimiennie zł. 5 (pięć).

Sprawa o napad w Zagórzu.

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał sprawę 36-letniego Jana Syrka (Ruda Śl.) znanego na terenie Zagłębia bandyty i złodzieja oraz jego wspólników 26-letniego Józefa Kościaka (Grodziec), 21-letniego Władysława Koprowskiego (Czeladź), oskarżonych o dokonanie napadu rabunkowego na Szelika Zadela, właściciela sklepu spożywczego w Zagórzu (ul. Miraszewskich). Prócz wyżej wymienionych na ławie oskarżonych zasiedli 58-letni Jakób Szafruga i 32-letni Jan Szafruga (Czeladź), którzy ukrywali u siebie Syrka, poszukiwanego przez policję, udzielali swego mieszkania bandytom do omówienia dokonania napadu, oraz przyjęli na przechowanie skradzione rzeczy.

Syrek przed paru tygodniami został skazany na 3 lata więzienia za napad na rzeźnika Rudolera na ul. Piotrkowskiej w Sosnowcu. Ma on za sobą już kilka lat więzienia, był poszukiwany listami gończemi i odnaleziony został na Pomorzu u swej narzeczonej.

Dnia 8 grudnia ub. r. wieczorem po zamknieciu sklepu, do mieszkania Zadela Szelika w Zagórzu ktoś zapukał. Właściciel mieszkania drzwi otworzył, myśląc, że idzie klient. Tymczasem do pokoju wtargnęło 3 bandytów uzbrojonych w rewolwery.

Bandyci zażądali pieniędzy. Zadel oddał im 130 zł. i weksle. Bandyci związali Zadela i jego kuzynkę Belę Wajeman, położyli na łóżku i sami zaczęli plądrować po mieszkaniu. Zabrali kasetkę, w której było 2.000 zł., biżuterję, weksle, w szafie w garnku znaleźli kilkanaście złotych bilonem. W sklepie zabrali papierosy tytoń, czekoladę, figi i ser szwajcarski. Gdy dwaj bandyci grabili towar w sklepie, Syrek dopuścł się gwałtu na osobie Beli Wajeman. Ograbiwszy Zadela doszczętnie, bandyci wyszli z mieszkania. Zadel zdołał uwolnić się z krępujących go więzów i zawiadomił o napadzie posterunek policpi. Momentalnie policja została zmobilizowana w pościgu za bandytami. Na drugi dzień po napadzie na Zadela posterunkowy P.P. Piech z Piasków spotkał pod Czeladzią trzech osobników, niosących koszyki. Na wezwanie posterunkowego, by zatrzymali się, dwaj uciekli, trzeci szybko przybliżył się do post. Piecha, wyjął rewolwer z kieszeni i wycelował w jego stronę. Rewolwer się zaciął i napastnik zbiegł. Posterunkowy Piech rozpoznał w osobniku, który chciał do niego strzelać, Jana Syrka.

Policja zarządziła obławę, w wyniku której zatrzymano 17-letniego Władysława Szafrugę (Piaski), niosącego w koszyku, kilka łyżeczek platerowanych, papierosy, tytoń, czekoladę i figi. Zapytany tłumaczył się, że wracając z kina z Czeladzi na Piaski znalazł koszyk na szosie.

Badani przez policję Szafrugowie zeznali, że Syrek nie był u nich przez kilka miesięcy. Władysław Szafruga wzięty na posterunek przyznał się, że Syrek wysłał go po koszyk, z którym go spotkano, że przebywał w mieszkaniu jego rodziców i nocował ze swoimi kolegami.

W czasie przeprowadzonej rewizji u Szafrugów znaleziono, kilka złotych bilonem, owiniętych w stare reformy Szafrugowej i schowane w torbie po mące oraz na plecach pod koszulą wiązkę fig, prócz tego inne towary zrabowane u Zadela.

Sąd powołał 19 świadków, których zbadanie zajmie dużo czasu. Do godziny 2 został odczytany akt oskarżenia poczem zarządzono przerwę, po której rozpoczęło się badanie świadków.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nowe przepisy o godzinach handlu.

Jak już donieśliśmy w niedzielę, w najbliższych dniach ogłoszone będzie w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, nowelizujące dotychczasowe przepisy o godzinach handlu. Rozporządzenie, które wejdzie w życie w 14 dni po ogłoszeniu, zawiera szereg poważnych zmian, obchodzących najszersze warstwy ludności.

Nowela przewiduje rozszerzenie godzin handlu dla samoistnych sklepów tytoniowych i opałowych do 12 godzin na dobę (dotychczas 10 godzin), dla wędliniarń, mleczarń i sklepów z pieczywem do 13 godzin na dobę (dotychczas 12). Biura podróży, zajmujące się sprzedażą biletów kolejowych, okrętowych i lotniczych, chociażby ubocznie sprzedawały przytem bilety tramwajowe i teatralne, będą mogły być otwarte w dni powszednie do 12 godzin, a soboty i dni przedświąteczne do 14 godzin na dobę.

Sklepy z owocami, wodą sodową, mineralną, napojami chłodzącemi i słodyczami, będą mogły handlować w czasie od 1 maja do 31 października we wszystkie dni w tygodniu od 9 do 23, a w czasie od 1 listopada do 30 kwietnia od 9 do 21 godziny. Rozporządzenie udziela więc tym sklepom tych samych uprawnień, z jakich korzystały dotychczas jedynie budki i kioski z wymienionemi wyżej artykułami. Budki i kioski będą mogły być otwierane wcześniej, aniżeli o godzinie 9 rano, muszą jednak uzyskać zezwolenie władz.

W miejscowościach kuracyjnych wszystkie sklepy będą mogły być otwarte w czasie sezonu od godz. 9 do 21, w innych zaś miesiącach do godz. 20.

Nowe rozporządzenie reguluje również sprawę sprzedaży ulicznej. Sprzedaż uliczna gazet i czasopism, żywych kwiatów oraz wyrobów tytoniowych będzie mogla odbywać się we wszystkie dnie w tygodniu (dotychczas tylko w dni powszednie) od 7 do 23 godziny. Sprzedaż uliczna wszelkich innych towarów wykonywana będzie w godzinach otwarcia odpowiednich sklepów. Na zasadzie specjalnych uposażeń władz, dopuszczona będzie we wszystkich miastach sprzedaż wyrobów tytoniowych w porze nocnej.

Nowela wprowadza wreszcie poważne zmiany w dotychczasowych przepisach o handlu w niedzielę i święta. Według nowego rozporządzenia będą mogły być otwierane w niedziele i dni świąteczne w godzinach od 7 do 10 rano sklepy spożywcze, wykupujące świadectwo 4 kategorji, mleczarnie, zajmujące się wyłącznie sprzedażą mleka i nabiału, kwiaciarnie oraz jatki z mięsem, chociażby w nich sprzedawano ubocznie wędliny. Zakłady fotograficzne mogą być otwarte w niedziele i święta od godz. 13 do 17. Biura podróży, sprzedające bilety kolejowe, tramwajowe, lotnicze i teatralne będą mogły być otwarte w niedziele i święta od 7 do 10 oraz od 13 do 17 godziny.

Za zgodą władz administracyjnych będą mogły być otwarte w niedziele i święta zakłady pogrzebowe. W ogrodach i parkach publicznych oraz w miejscach widowisk i zabaw publicznych może być dozwolona w niedzielę i święta detaliczna sprzedaż owoców, słodyczy, napojów chłodzących, wyrobów tytoniowych, kwiatów i zabawek. Przy cmentarzach będzie można sprzedawać kwiaty, świece oraz inne przedmioty, służące do ozdoby grobów.

W czasie od 1 maja do 10 września może być dozwolona w niedziele i święta hurtowa sprzedaż owoców od godz. 6 do 9. W czasie sezonu w miejscowościach kuracyjnych sklepy będą mogły być otwarte w dni świąteczne od 7 do 10 i od 13 do 17 godziny.

Sklepy tytoniowe w miejscowościach, liczących poniżej 50 tysięcy mieszkańców, mogą być otwarte w niedziele i święta od godz. 8 do 10, a w miejscowościach, liczących powyżej 50 tysięcy mieszkańców od 8 do 10 oraz od 13 do 19 godziny. We wszystkie dni w tygodniu będą mogły być czynne wszelkie miejsca sprzedaży, znajdujące się w obrębie dworców kolejowych oraz stacje benzynowe. Wszystkie sklepy i miejsca sprzedaży, z nielicznemi wyjątkami, jak benzyna i dewocjonalja, muszą być zamknięte w pierwszy dzień Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, Zielonych Świątek oraz w dzień Nowego Roku.

Winni wykroczenia przeciw przepisom o godzinach handlu ulegną karze grzywny do tysiąca złotych (dotychczas do 2.000 zł.). Obniżając górną granicę grzywny, nowela kasuje ważność odwoływania się do sądów od orzeczeń władz administracyjnych.

Kronika gospodarcza.

WAŻNE ROZPORZĄDZENIE LICYTACYJNE. W „Monitorze Polskim" z dnia 15 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewn., wydane w porozumieniu z ministrami skarbu i sprawiedliwości w sprawie oznaczenia terminu licytacji majątków nieruchomych. Zgodnie z tem rozporządzeniem wyznacza się na lata 1933, 34, 35 do sprzedaży przez licytację majątków nieruchomych następujące terminy:

1) Dla nieruchomości miejskich przez przeciąg miesięcy: stycznia, marca, maja, września i listopada.

2) Dla nieruchomości ziemskich przez przeciąg miesięcy: lutego, kwietnia, czerwca, października, grudnia.

3) Rozporządzenie to obowiązuje tylko na obszarze st. m. Warszawy i woj.: Warszawskiego, Łódzkiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Białostockiego, Wileńskiego, Nowogrodzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego.

LOSOWANIE KSIĄŻECZEK P.K.O. Dnia 15 bm. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności XXVI z rzędu losowanie książeczek PKO. na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I-ej. Premje w wysokości zł. 1.000 padły na następujące nr-y książeczek: 2.849 3.245 5.269 5.363 5.689 7.158 10,858 11.941 14.967 15.342 15.568 15.574 16.055 17,358 17,717 19,017 22,658 31,264 31,412, 31,877 33.592 36.923 37.201 37.867 37.929 39.526 39,547 39,661 41.848 42.217 43.155 44.728 44,896 46,059 46.668.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 17 października.

Dewizy: Holandja 358,75, Londyn 30,72 — 30,71, Nowy Jork 8,913, Nowy Jork (kabel) 8,918, Paryż 35,01, Praga 26,40, Szwajcarja 172.25, Włochy 45,67.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,9065 — 8,9075. Rubel złoty — 4,60 (w żądaniu, bez tranzakcji). W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,47. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych — 211,90. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 211,40 — 211,45. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych — 30.62 — 30,65.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.50 — 38,35; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54,50 — 53,13 — 53,40, w odcinkach po 100 dolarów — 61.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103,00; 4 proc. poż. inwestycyjna 96.50; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 49.75; 6 proc. poż. dolarowa 55,15 (w proc).

Akcje: Bank Polski 88,00 — 88,50; Modrzejów 3,50.

Kronika Zawiercia.

× **ZARZĄD ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW ARMJI POLSKIEJ ODDZIAŁ W ZAWIERCIU** udzielił zezwolenia prezesowi Związku p. Bronisławowi Łakocie na skierowanie sprawy na drogę sądową przeciwko Kazimierzowi Badowskiemu, Teodorowi Stosikowi, Zygmuntowi Majewskiemu, Witoldowi Lubicz-Sawickiemu, Zygmuntowi Szmidtowi i A. Pawłowskiemu o stosowanie szantażu do jego osoby. Sprawa budzi wielkie zaciekawienie, ponieważ wymienieni stanowią skład prezydjum Federacji PZOO. w Zawierciu, zaś p. A. Pawłowski, inżynier, inspektor pracy, stoi na czele sądu koleżeńskiego Federacji PZOO. w Zawierciu.

× **WYSTAWA ROLNICZO - OGRODNICZA W KOZIEGŁOWACH.** W ub. niedzielę odbyła się wystawa rolniczo-ogrodnicza przysposobienia rolniczego młodzieży, prowadzonego przez O. T. O. K. R. w Koziegłowach. Młodzież wiejska wystawiła szereg eksponatów, które ładnym wyglądem i doborem świadczyły o zamiłowaniu młodzieży do ciężkiej pracy na roli.

× **POSTRZELENIE.** Ireneusz Jezierski z Ogrodzieńca, jadąc wieczorem na rowerze do Zawiercia został napadnięty przez nieznanego osobnika na szosie koło Warty, który strzelił do niego z fuzji, nabitej śrutem, raniąc go ciężko w nogę, brzuch i rękę. Jezierskiego odwieziono do szpitala Hulczyńskiego w Zawierciu, gdzie lekarz stwierdził bardzo groźny stan rannego i konieczność amputacji nogi.

× **ZRANIŁ POLICJANTA.** Stanisław Mularczyk, doprowadzany przez dwóch policjantów do komisarjatu stawiał opór, a w pewnej chwili wyjął z kieszeni nóż i pchnął nim post. Urbańczyka w nogę powyżej kolana. Awanturnika z trudem poskromiono i osadzono w areszcie.

Kronika Olkuska.

Bestjalski napad
NA ROBOTNIKA KOP. „JULJUSZ".

Na jadącego rowerem do pracy na kopalnię „Juljusz" w Niemcach Władysława Jeziorowskiego z Błędowa, gm. Łosień, pow. Będzińskiego, napadł wczoraj rano Władysław Pietrzyk w towarzystwie Gregorowicza, obydwaj z Błędowa.

Pietrzyk zepchnął Jeziorowskiego i począł mu zadawać rany bagnetem. Omdlałego z bólu Jeziorowskiego napastnicy porzucili na drodze i zbiegli. Jeziorowskiego w dość ciężkim stanie odwieziono do szpitala olkuskiego, gdzie po opatrzeniu ran, oświadczył on policji, że został pobity przez Pietrzyka z namowy Gregorowicza za to, że miał incydent z tym ostatnim w czasie zabawy strażackiej w Błędowie.

Jeziorowski otrzymał kilka niebezpiecznych ran w plecy i rękę. Stan jego jest poważny.

× **AWANTURY W SYNAGODZE.** W ostatnich czasach w synagodze olkuskiej powstają częste awantury na tle wspólnych oskarżeń, mających posmak czarnej giełdy. Zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej w Olkuszu wskutek tego zwrócił się do policji miejscowej o wysyłanie policjanta podczas modlitw w czasie świąt żydowskich, któryby nie dopuścił do zakłócenia spokoju w domu modlitwy.

× **PSY WYGRZEBAŁY Z ZIEMI NOWORODKA I ODGRYZŁY MU NOGĘ.** W lesie państwowym w Zadrożu gm. Jangrot w odległości około 500 mtr. od wsi w ub. niedzielę psy wygrzebały z ziemi noworodka, któremu odgryzły lewą nogę. O niesamowitym tym wypadku dano znać policji w Jangrocie, która natychmiast przeprowadziła dochodzenie z wynikiem pozytywnym. Mianowicie okazało się, że przed tygodniem porodziła jedna z dziewcząt wsi Zadroże niemowlę, które momentalnie gdzieś znikło. Dziecko urodziło się żywe i zostało przez wyrodną matkę zaduszone, a następnie zakopane w lesie. Błąkające się po lesie psy zwłoki niemowlęcia wykopały i w ten sposób odkryły zbrodnię. Wyrodna matka ukryła się.

× **ZASYPANY W KAMIENIOŁOMACH.** Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce w ubiegłą sobotę w kamieniołomach w Imbramowicach, gm. Jangrot, gdzie został zasypany na śmierć 35-letni Franciszek Bałazy z Imbramowic. Bałazy zmarł zaraz po wydobyciu go, nie odzyskawszy przytomności.

Z całej Polski.

POWAŻNA OPERACJA KPT. ORLIŃSKIEGO.

W tych dniach kapitan Bolesław Orliński, przebywający po katastrofie samolotowej na kuracji w szpitalu imienia marszałka Piłsudskiego w Warszawie poddany był operacji. Operacja polegała na zeszyciu kości. Mianowicie naderwane w katastrofie mięśnie nożne dostały się między pęknięcia kości. Operacja miała na celu ułożenie mięśni i zeszycie kości. Operacja była bardzo poważna i trwała około godziny. Operacji dokonał dr. doc. Wojciechowski. W wyniku ciężki zabieg udał się w zupełności. Za kilka tygodni bohaterski lotnik będzie mógł już wstać. Kpt. Orliński otrzyma poważne odszkodowanie od jednego z towarzystw ubezpieczeniowych. Kpt. Orliński był zaasekurowany od wypadku samolotowego na sumę 150.000 złotych. Odszkodowanie wyniesie około 40.000 złotych. Ciekawe jest, że towarzystwo zamierzało wypowiedzieć asekurację, jako zbyt dla siebie ryzykowną i tylko wskutek zaniedbania nie uskuteczniono tego w przededniu wypadku.

ECHA OSTATNICH WYBORÓW.

Z Łodzi donoszą o ciekawym wypadku, jaki zdarzył się w powiecie Słupeckim z gospodarzem Walczakiem, wybitnym działaczem Stronnictwa Ludowego. Do Walczaka przybyli w czasie akcji wyborczej z 30 roku zastępca starosty oraz lekarz powiatowy, którzy zaczęli go bardzo troskliwie wypytywać o stan zdrowia, czy nie chorował, jak się czuje itd. Zdziwiony Walczak odpowiedział, że nigdy nie chorował i czuje się doskonale. Przedstawiciele władz odjechali, ale nazajutrz zjawili się w zagrodzie wysłannicy starostwa, którzy zabrali Walczaka i przemocą odstawili do zakładu umysłowo chorych pod Gnieznem. Tamtejszy lekarz po zbadaniu Walczaka w ciągu dnia wypuścił go na wolność, wręczając mu zaświadczenie, że jest zupełnie zdrów. Upłynęło dwa lata. Parę tygodni temu Walczak otrzymał wezwanie, aby pokrył koszty transportu do zakładu pod Gnieznem i koszty leczenia w kwocie 80 zł., a gdy rachunku nie uiścił, zasekwestrowano mu i sprzedano na licytacji część inwentarza. Warto, aby tą sprawą zainteresował się p. minister spraw wewnętrznych.

TRANZAKCJA Z NIEDOSZŁYM SAMOBÓJCĄ.

Do jednego z towarzystw ubezpieczeniowych w Warszawie zgłosił się człowiek, chcący się zaasekurować na 30 tys. dolarów i oświadczył gotowość uiszczenia natychmiast pierwszej raty składki w wysokości 500 dolarów. W toku rozmowy z klientem kierownik działu życiowego dowiedział się całej prawdy o niezwykłej tranzakcji. Klient przed dwoma laty stracił posadę i był bezrobotny. Znajdując się w szpitalu Dzieciątka Jezus, zdradzał zamiar popełnienia samobójstwa. Któregoś dnia sąsiad jego, pewien przemysłowiec, proponował rok beztroskiego i bogatego żywota, udzielając mu miesięcznie po 1500 zł., wzamian za co miał się bezrobotny zaasekurować na 30 tys. dolarów, a skrypt dłużny i premję asekuracyjną wręczyć ofiarodawcy. Po roku ów bezrobotny miał popełnić samobójstwo. Trzeba dodać, że premje asekuracyjne wypłaca się po samobójcach dopiero po upływie roku należenia do towarzystwa. Association Generale skierowała całą sprawę do prokuratury.

STRACIŁ 40 TYS. DOLARÓW.

Zamieszkały w swoim czasie w Lublinie B. Wolfried, był oskarżony przed kilku laty o puszczanie w obieg fałszywych banknotów i aresztowany. Po złożeniu wysokiej kaucji w papierach wartościowych i dolarówkach, Wolfried został zwolniony z więzienia, z czego skorzystał i uciekł z całą rodziną do Brazylji. Po pewnym czasie Wolfried otrzymał wiadomość, że na jedną ze złożonych władzom dolarówek, padła główna wygrana w sumie 40.000 dolarów. Nie chąc narazić się na aresztowanie przez przyjazd do Polski, wysłał swą córkę do Lublina z pełnomocnictwem podjęcia wygranej. Tymczasem władze polskie biorąc pod uwagę straty poniesione przez skarb państwa fałszerską działalnością Wolfrieda, wygraną przez niego sumę skonfiskowały na rzecz skarbu. Wolfriedówna bez pieniędzy wróciła do Ameryki, a społeczeństwo lubelskie szeroko komentuje ten fakt.

BEZCZELNI KASIARZE.

Do urzędu gminnego w Bielawach dostali się kasiarze którzy zajechali na miejsce autem. Nie mogąc rozpruć kasy, kasiarze załadowali całą kasę ogniotrwałą na wóz i odjechali. Nazajutrz odnaleziono kasę rozprutą w lesie. Złodzieje zabrali z niej znajdujące się tam 2,400 zł. i zostawili dwuzłotówkę z karteczką: „Dwa złote za odwiezienie kasy z powrotem". Za kasiarzami wszczęto pościg.



ŚMIERTELNA KATASTROFA SAMOLOTOWA W ANGLJI.

Resztki spalonego samolotu bombowego, który spadł w hrabstwie Surrey (Anglja Południowa). Bohaterski pilot nie opuścił swego miejsca, umobliwiając 5 kolegom wyskoczenie ze spadochronem. Sam poniósł śmierć w płomieniach.

Historja wielkiego skarbu w jeziorze Bajkalskim.

Ameryka jest tradycyjnym krajem wszelkich sensacyjnych historyj o poszukiwaniach złota. Niemniej schodzi dziś na drugi plan wobec wiadomości dochodzących z głębi sowieckiej Rosji.

Początek tej fantastycznej historji sięga jeszcze roku 1904. Rząd carski musiał przesłać armjom walczącym na froncie japońskim transport złota z piwnic banku państwa. Trzeba było przewieźć złoto przez północną Syberję, gdzie grasowały silne grupy bandytów. Uformowano więc konwój z najwierniejszych kozaków. Oddział wyruszył.

Zachowano największy sekret. Tylko dowódca konwoju znał trasę drogi. Zbliżano się do jeziora Bajkalskiego.

— Wyślijcie wywiadowców, zbadać te skały przed nami — dał w pewnej chwili rozkaz dowódca konwoju jednemu z oficerów.

20 jeźdźców wyruszyło. Minęła godzina, nie wracali! Konwój uformował czworobok. W środku między kozakami umieszczono cenne skrzynie. Oczekiwano napadu.

Nie czekano długo. Ściemniło się. Nagle w ciemnościach odezwały się strzały.

Prawdziwa mała armja rzuciła się na Kozaków. Zdążyli dać kilka salw zaledwie, a już przeważająca kilkakroć ilość żołnierzy w łachmanach rozbiła w puch oddział.

Napastanicy, byli to skazańcy, zbiegli z ciężkich robót. W międzyczasie zdołali zdobyć karabiny. Wreszcie utworzyli małą armję. Od tygodnia czatowali na transport, który miał im dać amunicję i złoto — dla nich bogactwo i wolność.

Echo górskie odbijało krzyki radości i rozkazów. Trzeba było prędko działać. Paki ze złotem pakowano na łodzie. Ruszono.

W ucieczce nie zważali na nadchodzącą burzę. Wicher coraz to mocniej podnosił fale jeziora. Po półgodzinie rozszalałe bałwany pokryły w swych głębiach złoto i prawie wszystkich bandytów.

Rząd carski czynił poszukiwania za skarbem, przedstawiającym wartość około 20 miljonów rubli. Jednak naprożno.

Po 28 latach jakiś człowiek napisał z zagranicy do rządu Z. S. S. R. list w którym podał naszkicowany dokładnie plan miejsca, gdzie złoto powinno się znajdować.

Dygnitarze komisarjatu ludowego początkowo nie dowierzali. Poszukiwania jednak rozpoczęto. Wydobyto pierwszą skrzynię. Niezadługo rząd Z. S. S. R. oddziedziczy i resztę złota.

Rzeczy ciekawe.

JAK NAS WIDZĄ KOLOROWI?

Ciekawą i niepozbawioną dużej dozy słuszności opinję o naszej cywilizacji wygłosił człowiek kolorowy, pochodzący z archipelagu Fidzi na Pacyfiku. Jest to Laisiasa Seru, który będąc na służbie jednego z misjonarzy jeździł nieco po świecie i przyglądał się białym.

Patrząc na naszą cywilizację świeżemi oczami pierwotnego dziecka, uznał że pozostawia ona wiele do życzenia. Bawiąc ze swoim panem w Melbourne w Australji, oświadczył tamtejszym dziennikarzom, co następuje:

„Prawdziwym panem u białych jest czas. Ich fetysze to są ogromne zegary na gmachach i w domach oraz małe zegarki w kieszeniach. Zanim zabierze się do czegoś, do pracy, jedzenia, spania czy zabawy, biały patrzy na zegar. Pozatem wszędzie widzi się mnóstwo ludzi, zadużo ludzi i wszyscy pędzą. Ciągle się śpieszą i robią wielki hałas. Dlaczego? Znów z powodu zegarów. Gdyby się nie śpieszyli, toby się zegary rozgniewały. Biali jednak nie mają odwagi narazić się na gniew zegarów".

REKORDOWA POŚREDNICZKA

W miejscowości Tresilico, w Kalabrji (Italja) zmarła w tych dniach najsłynniejsza w całym kraju pośredniczka w kojarzeniu małżeństw. E. Pistoni. Liczba skojarzonych przez nią małżeństw dochodzi do fantastycznej cyfry 10.000, przyczem zakres działalności tej pośredniczki rozciągał się głównie na gminy wiejskie, których stosunki znała ona na wylot.

SOBOWTÓR LLOYD GEORGEA.

W Liverpoolu mieszka pewien pan nazwiskiem John, podobny do złudzenia do Lloyd Georgea i szczyci się tem, że „nie jest Lloyd Georgem". Dzięki swemu rażącemu podobieństwu do słynnego polityka, przeżył on niejedną chwilę zabawną. „Bardzo często" — opowiada — „gdy spaceruję po peronie jakiejś stacji kolejowej, podchodzą do mnie rozmaici ludzie z prośbą o zezwolenie uściskania mej ręki. Zawsze i chętnie na to przystaję. Poco pozbawiać ludzi przyjemności? — Pewnego razu miałem nawet zaszczyt spotkać się ze swą „córką", miss Megan Lloyd George. Nie powiem w jakich warunkach nastąpiło to spotkanie, jednak mogę zapewnić, że była nader zaskoczona, zobaczywszy swego „ojca" w chwili, gdy najmniej się tego spodziewała".

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść

54

Gdy Julja wieczorem po dniu spędzonym na wycieczkach i spacerach, przymykała oczy, miała pod powiekami błękit morza i nieba, złocistość puszystych kiści mimozy, różowość kwiatów laurowych, których dwa wielkie krzewy rosły przed tarasem domu, biel uroczej gładkiej szosy, wijącej się pomiędzy skałami wybrzeża a morzem, a jednocześnie zdawało się, że wdycha jeszcze ów szczególny zapach Riwiery: woń morza, eukaliptusów rozgrzanych w słońcu i jakiś szczególny słony a zarazem słodki zapach. Cóż tam tak pachnie? Może słońce? Zasypiała z temi cudnemi wrażeniami, uspokojona, nieledwie że szczęśliwa, ukołysana równym oddechem śpiącej Ewuni i szumem fal morza rozciągającego się tuż za sztachetami, otaczającemi wille.

Prawie codziennie Julja z Ewunią jeździły popołudniu na wycieczki w okolice. Stan zdrowia dziewczynki i pozwalał na to w zupełności, a nie brakło im towarzystwa z tego samego pensjonatu.

Wyjeżdżano więc do pobliskiego Antibes, dokąd droga prowadziła przez słoneczny Cap d'Antibes pełen ogródków, mieniących się najwyszukańszemi barwami kwiatów.

W miasteczku Julja przechadzała się po wąskich, jeszcze z czasów rzymskich zachowanych uliczkach, lubowała się w kontrastach ciemnych uliczek między rzędami wysokich, wąskich domów, u których wylotów przebłyskiwało wielkie otwarte błękitne morze, przyglądała się murzynom grającym na słonecznym placyku portowym w tak popularne tam „bile", a potem siadywała z dziewczynką na tarasie kawiarni, osłoniętym pasiastą markizą i patrzała na staruszki wygrzewające się w słońcu na okrągłym placyku pod platanami.

Niekiedy jeździły i dalej.

Tramwajem do Cannes, gdzie wrzało ożywione życie wykwintnej miejscowości kuracyjnej w połączeniu z ożywionem miasem południa. Niekiedy wybierały się aż do Nicei po zakupy, lub dla obejrzenia wspaniałej promenady, wytwornych strojów cudzoziemców z całego świata, czy też dla obejrzenia starego malowniczego portu nicejskiego w starej części miasta.

Stojąc tak pewnego dnia w starym porcie nicejskim, spoglądała Julja na lazur morza i na cicho płynące na horyzoncie wydęte na wietrze rdzawe żagle i nagle nie wiadomo skąd przypłynęły do niej słowa:

„Ja to wszystko pani pokażę".

A potem cichy, jakgdyby zniechęcony głos:

— „Tak, rzeczywiście, skądże ja?"

ROZDZIAŁ XXIX

Matka...

Wokół długich stołów z ruletą tłoczyły się rozgorączkowane postacie ludzkie. Na ciasno skupionych krzesłach siedzieli szczęśliwcy, którym udało się dostać miejsce. Za ich plecami stał zwarty tłum tych, którzy czekali swojej kolei.

Co pewien czas ktoś z siedzących odsuwał krzesło i wstawał. Byli to ci, którzy albo przegrali wszystko, albo siłą woli nakazali sobie to, albo też, promieniejący, wynosili swą zdobycz.

Julja stała w tłumie przyglądających się. Weszła tu wraz z gromadką pensjonatowych znajomych, zostawiwszy Ewunię wraz z młodzieżą w kawiarni.

Przyszła tutaj, gnana ciekawością, jak to wygląda owa słynna „jaskinia gry", ów „przybytek szatana", tylokrotnie opisywany w tylu brukowych romansach.

Już na wstępie uderzył ją, znany jej z filmów, wspaniały przepych pałacu gry, którego marmury i kapiące złotem ozdoby, tonęły w zieleni palm i rozkwieconych drzew.

Ale, gdy się dostała do sali, cała jej uwaga skupiła się przedewszystkiem na ludziach.

Wsłuchując się w monotonny głos krupiera, wołającego w regularnych odstępach czasu: „Faites vos jeux messieurs, rien ne va plus", śledząc oczyma jego ręce, jak automaty, zgarniając grabkami stosy dżetonów, wpatrując się w białą kulkę, skaczącą kapryśnie, z przedziałki do przedziałki, by zatrzymać się wreszcie na jednej z nich, Julja jednocześnie, nie traciła nic z wyrazu twarzy otaczających stół ludzi.

D. c. n.

ZE SPORTU.

ISOHOLLO — KUSOCIŃSKI.

Zapowiedziane na niedzielę spotkanie Isohollo — Kusociński w biegu na 5.000 m. odłożone zostało z powodu niepogody na dzisiaj. Bieg ten transmitowany będzie przez Radjo między godz. 16—16.25.

WYNIK SPOTKAŃ LIGOWYCH.

W ub. niedzielę grały wszystkie drużyny ligowe. Wyniki spotkań ostatnich nie zadecydowały jeszcze ostatecznie kto zostanie mistrzem; niewyjaśniona jest również sytuacja u dołu tabeli i nie można przewidzieć który klub spadnie do kl. A.

Wyniki spotkań niedizelnych były następujące:

Garbarnia — Polonja 6:1 (3:1).
Ł. K. S. — Cracovia 4:1 (1:1)
Wisła — Czarni 2:2 (1:1)
Warta — Pogoń 4:1 (1:1)
Warszawianka — 22 p.p. 2:2 (2:2)
Ruch — Legja 1:0 (1:0).

O WEJŚCIE DO LIGI.

W ub. niedzielę odbył się w Krakowie pierwszy półfinałowy mecz o wejście do Ligi między mistrzem grupy południowej Podgórzem a mistrzem grupy wschodniej Polonją przemyską, zakończony zwycięstwem Podgórza w stosunku **1:0** (1:0).

W Wilnie **1 p.p. leg.** został pobity przez poznańską **Legję** w stosunku **1:0** (0:0).

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE ODŁOŻONE.

Zapowiedziane na niedzielę wyścigi motocyklowe na torze „Unja“ w Sosnowcu nie odbyły się wskutek deszczu. Odbyły się jedynie biegi pokazowe, które z zainteresowaniem śledzili nieliczni amatorzy tego sportu, przybyli na boisko pomimo niepogody. Ładną jazdę zwłaszcza pokazali zawodnicy B. B. K. M. **Baron i Bartelt**

Podczas pokazu jazdy motocykli z przyczepkami wydarzył się wypadek. Mianowicie motocykl wywrócił się na wirażu, a jeźdźcy wypadli na tor. Wypadek ten, na szczęście, nie pociągnął poważnjiejszych następstw, jedynie kierowca wskutek upadku zdarł sobie z twarzy naskórek.

Wyścigi odbędą się jednej z najbliższych niedziel o ile ustali się pogoda.

SEKCJA KOLARSKA S. T. S. „UNJA“ podaje do wiadomości swych członków, że zebranie sekcji odbędzie się w dniu 18 b.m. (wtorek), o godz. 7 wieczorem w lokalu na boisku. Ponieważ na zebraniu tem omawiana będzie sprawa wyścigów torowych, mających odbyć się w dniu 23 b.m. zarząd sekcji prosi o punktualne i liczne przybycie.

Z WALNEGO ZEBRANIA BRYNICY W CZELADZI.

W ubiegłą niedzielę w Czeladzi odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków K. S. Brynica, na którem dokonano wyboru nowych władz. Prezesem klubu został p. Henryk Bajer, natomiast protektorem p. Jan Sadowski. urzędnik Magistratu. Prócz tego do zarządu weszli pp. Bałaziński, Termiński, Irzycki, Horzelski i Kucewicz.

„ZAGŁĘBIE“ — „SKRA“ (Częstochowa 1:0 (1:0).

W ubiegłą niedzielę odbyoł się w Dąbrowie spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Polski klubów robotniczych między „Zagłębiem“ a „Skrą“ częstochowską. Zwyciężyło „Zagłębie“, mimo że wystąpilo bez Szprucha i Łukasiewicza. Decydującą o zwycięstwie bramkę uzyskał Pękalski. Dzięki zwycięstwu „Zagłębie“ zakwalifikowało się do spotkań finałowych. Sędziował b. dobrze p. Trzmiel.

C. K. S. — KOŚCIUSZKO 3:1.

I drużyna C. K. S. bawiła w ubiegłą niedzielę w Szopienicach, gdzie w koleżeńskim spotkaniu pokonała K. S. „Kościuszko“ w stosunku 3:1. Bramki zdobył Dyrda C. K. S., grało w „dziesiątkę“ i w dodatku z 4 rezerwowemi. Z przykrością należy jednak podkreślić fakt niedotrzymania umowy ze strony zarządu K. S. „Kościuszko“ wobec czego goście zmuszeni są interwenjować u władz. Nie świadczy to dobrze o wyrobieniu sportowem tamtejszego zarządu.

Rezerwa C. K. S. w Wojkowicach Komornych pokonała drużynę „Saturn“ 4:0.

SOLVAY — UNJA (rezerwa) 8:2 (4:0)

W Grodźcu odbyło się spotkanie o dyplom i tytuł mistarza kl. B między Solvayem a rezerwą „Unji“ z Sosnowca, zakończone wysoką porażką gości w stosunku 8:2. Rewanżowe spotkanie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę na boisku Unji w Sosnowcu.

HAKOACH — MAKABI 1:1 (1:0).

Koleżeńskie spotkanie klubów żydowskich dało wyniki remisowe.

ZAWODY KLUBÓW POLICYJNYCH,

które miały się odbyć w ub. niedzielę na nowootwartym boisku K. S. Policyjnego w Sosnowcu zostały odłożone do przyszłej niedzieli z powodu niepogody.

ISKRA — BRYNICA.

Mecz ten, który miał się odbyć w Czeladzi został odwołany z powodu niepogody.

Militarystyczne papierosy.

W Niemczech wystawy sklepów z wyrobami tytoniowemi zawalone są pudełkami papierosów i cygar, na których obrazkowo przedstawiono historję wojen o „wyzwolenie“ Prus. Pięknie pokolorowane obrazki wyobrażają postacie wodzów: Bluchera, Seidlitza, Yorka, żołnierzy pruskich w historycznych mundurach etc. etc. Dodać należy, iż fabryka, która produkuje te papierosy i cygara należy do zwolenników Hitlera.

POSADY i PRACE

KUCHARKA
znająca się wszechstronnie na kuchni, czysta, z dobremi świadectwami potrzebna. Zgłaszać się, Sosnowiec. Małachowskiego 2c, II piętro, m. 6, — między godz. 11—1. 6642

DOBRA
uczciwa kucharka, lat 33 poszukuje posady na prowincji lub na plebanji za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego“ pod „Uczciwa“. 6636

KUPNO i SPRZEDAŻ

URZĄDZENIE.
sypialne i inne sprzęty domowe do sprzedania. Grodziec, W. Malina lak.-wet. Kościuszki 7 6658

MASZYNĘ
do wyrobu swetrów i t. p. sprzedam. Wytwórnia Trykotaży — Aleja 1 6639

SZAFY,
umywalnia marmurowa, stół rozsuwany, radjo, komplet do sieci, obrazy olejne, dywan perski, — tanio sprzedam. Okazja. — Wiadomość: „Anida“ Sosnowiec, Mościckiego 15. 6643

STÓŁ KUCHENNY
sprzedam. Bliższa wiadomość w Administracji „K. Z.“. 6589

OKAZJA!
Do sprzedania bardzo tanio sześć krzeseł nowych model najświeższy obitych skórą i bibljoteczka dębowa używana. Zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec, Nowa 14. 6634

KAMIENICĘ
piętrową, oficynę 16 ubikacyj, oraz plac pod budowę domu — sprzedam za sumę dwa tysiące zł. wyżej nad kwotę ubezpieczeniową przymusową. Wiadomość u p. Borzysławskiego w Zawierciu, Pogorzelska 12 — dom Ciechomskiego. 6635

ZAKŁAD
tapicersko - dekoracyjny Bolesława Ratajskiego Nowa 14 — poleca tapczany nowoczesne, fotele kanadyjskie i t. p. oraz wszelkiego rodzaju roboty w zakresie tapicerstwa po cenach umiarkowanych. Warunki dogodne. 6633

WANNA CYNKOWA
w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „K. Z.“. 6588

LOKALE

MIESZKANIA:
3 pokoje z kuchnią. 2 pokoje z kuchnią i pokój z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec. Miła 4. gospodarz. 6641

POSZUKUJE SIĘ
2 pokoje z kuchnią z wygodami najwyżej 1 piętro na ulicy Piłsudskiego lub w pobliżu tejże. Zgłoszenia telefoniczne 11-80. 6640

MIESZKANIE
umeblowane, 2 pokoje, przedpokój w śródmieściu. Sosnowca do wynajęcia na biuro. Telefon 6-04. 6580

P O K Ó J
umeblowany przy inteligentnej rodzinie, w śródmieściu z utrzymaniem lub bez zaraz odnajmę. Wiadomość telefon Nr. 6-04. 6581

ROZNE

ZA DŁUGI
męża mego Stanisława Jureczki nie odpowiadam i płacić nie będę. Konstancja Jureczko. Niemce, kol. Feliks, dom Kubiczka.

FORTEPIANY
pianina inne instrumenty naprawia, stroi 8 zł., fachowiec Centaur, tel. 10-22 Sosnowiec. 6064

KOREKTOR — STROICIEL
fortepianów, pianin, fisharmonij. Wiadomość Sosnowiec, tel. 9-37 od 12 do 18-ej 6637



Nowy typ aeroplanu, który ląduje zarówno na ziemi jak i na wodzie, przedstawiony na wystawie lotnictwa niemieckiego w Berlinie.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI